

ISSN 0867-8952

NR 9(345) WRZESIEŃ 2019

# KOMBATANT



Biuletyn Urzędu  
do Spraw Kombatantów  
i Osób Represjonowanych

WRZESIEŃ

1939



Pomnik żołnierzy poległych w kampanii wrześniowej na Cmentarzu Wojskowym na Powązkach FOT. UDSKIOR

BIULETYN URZĘDU DO SPRAW KOMBATANTÓW I OSÓB REPRESJONOWANYCH



Redakcja:  
ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa

Redaktor naczelny:  
Katarzyna Zientara-Majewski  
e-mail: katarzyna.zientara@kombatanci.gov.pl

Opracowanie graficzne: Hanna Sater

Korekta: Andrzej Jegliński

Archiwalne numery „Kombatanta”  
dostępne są na stronie www.kombatanci.gov.pl



Partnerem Projektu jest  
Narodowe Archiwum Cyfrowe

Wydawca:  
Urząd do Spraw Kombatantów  
i Osób Represjonowanych  
ul. Wspólna 2/4, 00-926 Warszawa  
punkt informacyjny tel. 22 276 77 77  
fax.: 22 250 52 00, [www.kombatanci.gov.pl](http://www.kombatanci.gov.pl)

Druk: Centrum Obsługi Administracji Rządowej  
ul. Powiśńska 69/71, 02-903 Warszawa

Nakład: 4850 egz.



## w numerze

- 4 „Pamięć i przestroga”.  
Centralne obchody 80. rocznicy  
wybuchu II wojny światowej
- 6 Europa w przededniu wojny  
*Anna Dąbrowska*
- 10 Zachować ciągłość państwa.  
Rząd RP na Uchodźstwie po klęsce  
1939 roku  
*Waldemar Kowalski*
- 14 1. Samodzielna Brygada  
Spadochronowa  
*Zbigniew Wawer*
- 18 Śladem Polskich Sił Zbrojnych  
na Zachodzie  
*Marta Płuciennik*
- 21 Obchody 75. rocznicy  
wyzwolenia Flandrii
- 22 Rocznicą sowieckiej agresji  
na Polskę
- 24 Nieutracona pamięć. 17 września  
1939 roku w pamięci polskiej opozycji  
*Sebastian Ligarski*
- 27 Uczciliśmy Żołnierzy-Górników  
– ofiary stalinowskich represji  
*Marta Płuciennik*
- 27 „Jaworzniacy” odznaczeni  
w Pułtusku
- 28 „Chleba i wolności”.  
Marsze głodowe z 1981 roku  
*Grzegorz Majchrzak*
- 31 W hołdzie pomordowanym  
w Ponarach  
*Marta Płuciennik*

## Program dofinansowania zakupu wyrobów medycznych

Złóż wnioski i otrzymaj pomoc finansową w zakupie następujących wyrobów medycznych: wózki inwalidzkie, w tym wózki inwalidzkie o napędzie elektrycznym, łóżka rehabilitacyjne, materace przeciwoleżynowe, lupy elektroniczne i koncentratory tlenu.

Program wdrożony przez Urząd skierowany jest do kombatantów, ofiar represji, osób deportowanych do pracy przymusowej oraz osadzonych w obozach pracy przez III Rzeszę i Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich, żołnierzy zastępczej służby wojskowej przymusowo zatrudnianych w kopalniach węgla, kamieniołomach, zakładach rud uranu i batalionach budowlanych, cywilnych niewidomych ofiar działań wojennych.

Szczegółowe informacje, w tym zasady ubiegania się o pomoc pieniężną oraz formularze wniosków, zamieszczone są na stronie internetowej Urzędu pod adresem:  
**Program dofinansowania do zakupu wyrobów medycznych w 2019 roku**

**Na wnioski czekamy do 6 grudnia 2019 roku.**

Zachęcamy do korzystania z tej formy finansowego wsparcia.

*Czcigodni Weterani Walk o Niepodległość,  
Drodzy Działacze Opozycji Antykomunistycznej,  
Szanowni Państwo!*

*Pierwszego września 1939 roku rozpoczęła się największa i najkrwawsza wojna w dziejach. Osiemdziesiąt lat później na Placu Piłsudskiego w Warszawie zebrali się światowi przywódcy, reprezentujący kraje uwikłane w ten konflikt, by przemówić do zgromadzonych ludzi.*

*Wypowiedziano wtedy ważne słowa, które – miejmy nadzieję – wyznaczą nowy rozdział w relacjach pomiędzy naszym narodem i narodami Zachodu. Prezydent Niemiec Frank-Walter Steinmeier mówił o niemieckiej winie, bez żadnych światełczeni, bez usprawiedliwiania popełnionych zbrodni, z wyraźnym zaznaczeniem, kto w tym konflikcie był agresorem, a kto ofiarą.*

*Wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Mike Pence pokłonił się Polakom jako przedstawicielom wielkiego narodu. Narodu bohaterów, który podjął walkę z dwoma morderczymi totalitaryzmami.*

*To niezmiernie ważny wątek, aczkolwiek warto go uzupełnić o dodatkową uwagę.*

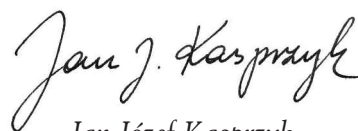
*W starciu z totalitarnymi potęgami nie uzyskaliśmy należytego wsparcia. Owszem, mieliśmy sojuszników, ale w chwilach najważniejszych, gdy ważyły się losy naszego kraju, nie mogliśmy na nich liczyć. We wrześniu 1939 roku i u schyłku wojny zostaliśmy przez nich opuszczeni. Walczyliśmy osamotnieni, jak w słynnej legionowej pieśni.*

*Skąd zatem czerpaliśmy siłę, w latach wojny i w kolejnych dekadach walki o wolność? Odpowiedź znajdziemy w obu wspomnianych już wystąpieniach – szczególnie wyraźnie ten wątek wybrzmiał w przemówieniu wiceprezydenta Pence'a.*

*Obaj mówcy nawiązali do wizyty papieża Jana Pawła II z 1979 roku i jego kazania na Placu przed Grobem Nieznanego Żołnierza. Papież – Apostoł pokoju, posługiwał się słownym orężem i odwoływał się do duchowej siły, której korzenie tkwiły w tysiącletniej chrześcijańskiej tradycji.*

*Gustaw Herling-Grudziński zauważył, że w rzeczywistości sowieckiego łagru mocno trzymali się przede wszystkim ludzie o niezachwianej wierze. Wiara zawsze dawała ludziom oparcie, wiara nie pozwoliła załamać się Polakom w chwilach najgorszych opresji.*

*Może właśnie dlatego wyszliśmy z tej wojny z tarczą, mimo że Polaków zabrakło później na londyńskiej Paradzie Zwycięstwa.*



Jan Józef Kasprzyk  
Szef Urzędu do Spraw Kombatantów  
i Osób Represjonowanych



FOT. UDSKOR

# „Pamięć i przestroga”

## Centralne obchody 80. rocznicy wybuchu II wojny światowej

**– Chylimy czoła i z wdzięcznością całujemy ręce Kombatantów, naszych wspaniałych obrońców Ojczyzny, tych, którzy walczyli za „wolność naszą i waszą”. Drodzy Kombatanci, drodzy żołnierze naszej wolności, z całego serca Wam za to dziękujemy, gdziekolwiek jesteście teraz na świecie – tymi słowami prezydent RP Andrzej Duda oddał hołd weteranom II wojny światowej podczas obchodów 80. rocznicy jej wybuchu.**

W uroczystościach centralnych, które odbyły się 1 września 2019 roku na pl. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie, wzięło udział 40 delegacji zagranicznych, w tym prezydenci, premierzy, przewodniczący parlamentów, ministrowie spraw zagranicznych, ministrowie obrony narodowej, a także przedstawiciele europejskich rodzin królewskich.

Obok żołnierzy, którzy walczyli o wolność naszej ojczyzny na fron-

tach II wojny światowej i najwyższych polskich władz państwowych w uroczystości uczestniczyli również m.in. przedstawiciele służb mundurowych i duchowieństwa, przedstawiciele środowisk działaczy opozycji antykomunistycznej, a także członkowie korpusu dyplomatycznego akredytowanego w Polsce.

Po przeglądzie pododdziałów i powitaniu przez parę prezydencką szefów delegacji, przed Grobem Nieznanego Żołnierza odbyła się uro-

czysta zmiana Posterunku Honorowego.

Następnie głos zabrał prezydent Andrzej Duda, który podziękował kombatantom za ich walkę o suwerenność Polski i innych krajów Europy. Przypomniął także o ponad 22 tysiącach ofiar zbrodni w Katyniu i innych miejscach kaźni: – *To była straszliwa hekatomba polskiej inteligencji, to była straszliwa hekatomba naszego narodu, to było wycinanie z polskiej tkanki narodowej najlepszych jej synów. Z polskiej tkanki narodowej w szerokim tego słowa znaczeniu, bo myślę tutaj o obywatelach państwa polskiego, ściśle mówiąc narodowości bardzo różnej: Polakach, Żydach, Ukraińcach, Rusinach – wszyscy byli oficerami pol-*

skiej armii, wszystkich ich potraktowano jednakowo, wszystkich ich bestialsko pomordowano.

Prezydent RFN Frank-Walter Steinmeier przyznał, że rozpętana przed 80 laty wojna była zbrodnią popełnioną przez jego rodaków: – *Ta wojna była zbrodnią niemiecką. Historia tego miejsca jest tego świadectwem. Już od pierwszego dnia wojny Niemcy ostrzeliwali Warszawę. Przez lata siali ogromne spustoszenie w tym mieście. Całe dzielnice miasta zrów-*

*dzi oboma narodami. Steinmeier podkreślił ponadto, że Niemcy nigdy nie zapomną krzywd, które wyrządzili swoim sąsiadom.*

W swoim przemówieniu wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Mike Pence zwrócił uwagę na bohaterską postawę Polaków, którzy nigdy nie poddali się w walce przeciwko dwóm wielkim totalitaryzmom XX wieku: – *Ciężko jest tym*

*ten kraj, rozerwały na strefy okupacyjne – zaznaczył Pence, dodając: – W trakcie trwającej kilka dziesięcioleci walki przeciw tyranii Polska udowodniła, że jest ojczyzną bohaterów.*

Po salucie narodowym szefowie każdej z delegacji uderzyli w Dzwon, na którym znajdowały się słowa „Pamięć i przestroga”, będące motywem przewodnim obchodów, i złożyli

**”** W przeciągu tygodni armia nazistowskich Niemiec z zachodu i komunistycznego Związku Radzieckiego ze wschodu podzieliły ten kraj, rozerwały na strefy okupacyjne



Premier RP Mateusz Morawiecki dziękował weteranom za ich walkę o wolność Ojczyzny  
FOT. UDSKOR



W uroczystych obchodach 80. rocznicy wybuchu II wojny światowej wzięli udział przedstawiciele najwyższych władz państwowych FOT. UDSKOR

*nali z ziemią. Deportowali jego mieszkańców. Mordowali mężczyzn, kobiety i dzieci. Polska, jej kultura, jej miasta, jej mieszkańcy – wszystko, co żywe, miało zostać unicestwione – powiedział, dziękując Polakom za to, że możliwe było pojednanie mię-*

*z nas, którzy nie są Polakami, zrozumieć, jakie potworności rozpoczęły się tutaj 80 lat temu, 1 września 1939 roku. W przeciągu tygodni armia nazistowskich Niemiec z zachodu i komunistycznego Związku Radzieckiego ze wschodu podzieliły*

wspólny wieniec na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza. Uroczystość na placu Piłsudskiego zakończyła defilada pododdziałów reprezentujących wszystkie rodzaje Polskich Sił Zbrojnych.

Oficjalną część obchodów 80. rocznicy wybuchu II wojny światowej zwieńczyła uroczysta msza święta w Katedrze Polowej WP, odprawiona przez ordynariusza polowego WP bp. Józefa Guzdkę w intencji ofiar wojny oraz poległych, zmarłych i żyjących żołnierzy, którzy walczyli na wszystkich frontach tego największego w historii konfliktu zbrojnego. Zebrani na Eucharystii w sposób szczególny modlitwą otoczyli również kombatantów w dzień ich święta – 1 września został ustanowiony Dniem Weterana Walk o Niepodległość Rzeczypospolitej Polskiej. **red.**



ANNA DĄBROWSKA

# Europa w przededniu wojny

## Od połowy lat 30. XX wieku świat wyraźnie zmierzał w kierunku nowej wojny

**Geneza nowego konfliktu sięgała postanowień kończących I wojnę światową, czyli ustaleń traktatu wersalskiego. Normował on powojenne stosunki i miał ograniczyć dążenia imperialne Niemiec, a stał się źródłem nowej wojny. Według ustaleń traktatu zawartego 28 czerwca 1919 roku, Niemcom zezwolono na utrzymywanie zawodowej armii liczącej maksymalnie 100 tys. żołnierzy, zakazano powszechnej służby wojskowej, zabroniono posiadania m.in. czołgów, lotnictwa wojennego i łodzi podwodnych. Pas wzdłuż Renu miał pozostać strefą zdemilitaryzowaną.**

Niemców pozbawiono też ok. jednej ósmej terytorium m.in. na rzecz Francji oddały Alzację i Lotaryngię. Gdańsk jako wolne miasto oraz Kłajpeda przeszły pod nadzór Ligi Narodów. Odebrano im też posiadłości kolonialne i ustanowiono wysokie reparacje wojenne, które miały wypłacić zwycięskim państwom.

### Budowa potęgi

„Podstawowym celem polityki Adolfa Hitler, od momentu przejęcia przez niego władzy w 1933 roku, stała się rewizja niewygodnych dla Niemiec postanowień traktatu oraz budowa potęgi militarnej”, tłumaczy dr Józef Nowicki, historyk okresu II wojny światowej. W październiku 1933 roku Niemcy wystąpiły

z Ligi Narodów, następnie zażądały zniesienia wszystkich wojskowych ograniczeń traktatu. W 1935 roku Hitler ustanowił powszechny obowiązek służby wojskowej.

Oficjalnym i otwartym złamaniem porozumień traktatu było wkroczenie Niemiec w 1936 roku do zdemilitaryzowanej Nadrenii, będącej naturalnym pasem granicznym między Niemcami a Francją. Spotkało się to z krytyką państw zachodnich, nie podjęto jednak żadnych poważniejszych działań.

Jako poligon doświadczalny do testowania nowego uzbrojenia oraz wyszkolenia żołnierzy Hitler potraktował walki toczone podczas wojny

◀ Członkowie delegacji włoskiej oraz przedstawiciele strony niemieckiej przechodzą przed frontem kompanii honorowej, nieopodal Dworca Głównego. Od prawej: premier Włoch Benito Mussolini, kanclerz Niemiec Adolf Hitler, minister spraw zagranicznych Włoch Galeazzo Ciano, feldmarszałek Luftwaffe Hermann Göring. Monachium, 29–30 września 1938 r. FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE (WWW.NAC.GOV.PL)

domowej w Hiszpanii. Wybuchła ona w 1936 roku pomiędzy republikańskim rządem, a prawicowymi rebeliantami, na czele których stanął generał Francisco Franco. Rząd został wsparty przez Związek Radziecki, z kolei gen. Franco otrzymał włoską i niemiecką pomoc.

Niemcy wysłali do Hiszpanii nowocześnie uzbrojony Legion Condor Luftwaffe. Piloci Legionu podczas walki testowali uzbrojenie i nabywali doświadczenia, które wykorzystane zostało podczas II wojny. W marcu 1939 roku zwycięstwo odnieśli rebelianci, a gen. Franco objął władzę nad Hiszpanią, ustanawiając dyktaturę wojskową.

W polityce zagranicznej III Rzesza znalazła sojusznika w faszystowskich Włoszech, których przywódca Benito Mussolini realizował własne plany imperialne. Zajął Etiopię, w kwietniu 1939 roku podbił Albanię. Między dwoma dyktatorami 22 maja 1939 roku zawarta została umowa polityczna i wojskowa zwa-

na paktem stalowym, wymierzona przeciw państwom zachodnim.

Dokument podpisany przez szefów dyplomacji obu krajów: Galeazzo Ciano oraz Joachima von Rib-

bentropa był rozszerzeniem porozumienia tzw. Osi Berlin-Rzym z 1936 roku. Niemcy uznawały basen Morza Śródziemnego za strefę wpływów włoskich. Włochy



Kanclerz Rzeszy Adolf Hitler w towarzystwie wojskowych ogląda zasieki z drutu kolczastego na granicy czechosłowacko-niemieckiej, październik 1938 r. FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE (WWW.NAC.GOV.PL)

„ Niemcy nie pogodzili się z powojennym układem sił. Hitler dążył do zjednoczenia z Rzeszą obszarów sąsiednich krajów zamieszkałych przez ludność niemieckojęzyczną

zobowiązywały się popierać politykę Niemiec, a w razie potrzeby wystąpić w wojnie po stronie Niemiec oraz nie zawierać porozumień z innymi państwami bez zgody III Rzeszy.

### Lebensraum

Niemcy nie pogodzili się z powojennym układem sił i stratami terytorialnymi, dlatego Hitler dążył do zjednoczenia z Rzeszą obszarów sąsiednich krajów zamieszkałych przez ludność niemieckojęzyczną oraz rozszerzenia tzw. Lebensraum – przestrzeni życiowej dla swoich rodaków.

W 1938 roku zainteresowanie Hitlera zwróciło się ku Austrii. Coraz głośniej zaczął domagać się włączenia jej w skład Niemiec i wystąpił z takim żądaniem wobec władz austriackich. Jednocześnie przyłączenia ich kraju do Rzeszy domagali się hitlerowcy austriaccy. W odpowiedzi kanclerz Austrii Kurt Schuschnigg ogłosił przeprowadzenie referendum, w którym Austriacy mieli wypowiedzieć się na temat przyszłości swego kraju.



Wjazd pułku SS-Leibstandarte Adolf Hitler do swojego nowego garnizonu, Praga, 1939 r. FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE (WWW.NAC.GOV.PL)

Zanim do tego doszło, wykorzystując wsparcie faszystów austriackich, 12 marca 1938 roku na polecenie Hitlera Wehrmacht wkroczył do Austrii. Po Anschlussie urząd kanclerza objął Arthur Seyss-Inquart, działacz NSDAP. 13 marca nowy kanclerz podpisał zatwierdzoną przez Hitlera ustawę, która włączyła Austrię do III Rzeszy. Mocarstwa zachodnie nie zaprotestowały, a tzw. Wielkie Niemcy zostały uznane między innymi przez Wielką Brytanię i Francję.

Kolejnym krokiem w jednoczeniu Niemców były wysunięte w 1938 roku żądania Hitlera wobec Czechosłowacji dotyczące autonomii dla żyjącej w Sudetach mniejszości niemieckiej. Kraj Sudetów, obszar Czechosłowacji wzdłuż granic z Niemcami i Austrią zamieszkały był w 85 proc. przez ludność niemiecką. „Działal tam silny ruch nazistowski, a Konrad Henlein, przywódca Partii Sudeckoniemieckiej, domagał się przyłączenia tego obszaru do Rzeszy” – mówi dr Nowicki.

Rozwiązaniem kryzysu i rozpatrzeniem żądań Hitlera zajęła się międzynarodowa konferencja zwołana w Monachium 29–30 września. Wzięli w niej udział szefowie rządów i ministrowie spraw zagranicznych Niemiec, Wielkiej Brytanii, Francji i Włoch. Delegacja czechosłowacka nie została zaproszona na obrady. Konferencja zakończyła się po myśli Hitlera. 29 września podpisano układ uznający włączenie Sudetów do III Rzeszy, a 1 października wojska niemieckie wkroczyły na ten obszar. Jak wyjaśnia dr Nowicki, oznaczało to rozbiór Czechosłowacji, która straciła jedną piątą swojego terytorium z rozwiniętym przemysłem stanowiącym 40 proc. potencjału ekonomicznego kraju.

Wykorzystując sytuację polityczną Czechosłowacji, Węgry zwróciły się do tego kraju z żądaniem przekazania obszarów Słowacji z większością węgierską i Ukrainy Zakar-

packiej. Także Polska w dniu podpisania układu monachijskiego zażądała przekazania Zaolzia, zamieszkiwanego w większości przez ludność polską i 2 października tereny te zostały włączone do Polski.

### Ustępstwa dla pokoju

W czasie konferencji w Monachium Hitler zobowiązał się, że aneksja Sudetów będzie jego ostatnim żądaniem terytorialnym w Europie i zachodni przywódcy mieli nadzieję, że udało im się powstrzymać

utworzenie Protektoratu Czech i Moraw pod okupacją niemiecką.

Jednocześnie, kiedy rozstrzygały się losy Czechosłowacji, wojska niemieckie wkroczyły na teren Kłajpedy, która na mocy traktatu wersalskiego przypadła Litwie. Hitler ogłosił zjednoczenie tego obszaru z Rzeszą.

Wszystkim tym poczynaniom Hitlera towarzyszyła bierność mocarstw europejskich: Francji i Anglii. „Prowadziły one politykę appeasementu czyli oddalania groźby kolej-



Hermann Goering odznacza żołnierzy Legionu Condor, maj 1939 r. FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE (WWW.NAC.GOV.PL)

„ Konferencja w Monachium zakończyła się po myśli Hitlera. 29 września podpisano układ uznający włączenie Sudetów do III Rzeszy, a 1 października wojska niemieckie wkroczyły na ten obszar

nadchodzącą wojnę. „Uratowałem pokój dla naszego pokolenia”, powiedział Neville Chamberlain, premier Wielkiej Brytanii po powrocie do Londynu.

Te nadzieje okazały się jednak płonne. Nie minęło pół roku, gdy hitlerowcy poparli separatystyczne dążenia nacjonalistów słowackich i pomogli im proklamować 14 marca 1939 roku oderwanie się od Czech. Dzień później wbrew porozumieniu monachijskiemu i pod pretekstem obrony państwa słowackiego, które pozostało pod niemiecką kontrolą, wojska niemieckie wkroczyły do Pragi. Zlikwidowano niepodległość okrojonej Czechosłowacji i proklamowano

nej wojny za cenę ustępstw wobec żądań niemieckich” – mówi badacz. Wierzone, że ich spełnienie zapobiegnie wybuchowi wojny, a w praktyce prowadziło tylko do kolejnych żądań strony niemieckiej.

### Nieugięta Polska

Następnym kierunkiem w polityce III Rzeszy było zajęcie Polski, stanowiącej dla Niemiec niepożądany twór traktatu wersalskiego.



Hitler miesiąc po umowie w Monachium wystosował względem Polski żądania zwrotu Wolnego Miasta Gdańska oraz pozwolenia na budowę eksterytorialnej linii kolejowej i autostrady tworzących „korytarz” przez nasze terytorium łączący Prusy Wschodnie z resztą III Rzeszy. „Spełnienie tych warunków oznaczałoby utratę suwerenności przez nasz kraj” – wyjaśnia historyk.

Żądanie zostało jeszcze kilkakrotnie powtórzone. W kwietniu Hitler zerwał pakt o nieagresji z Polską podpisany w 1934 roku. Oficjalnie niemieckie żądania odrzucił Józef Beck, minister spraw zagranicznych w przemówieniu sejmowym 5 maja 1939 roku mówiąc: „My w Polsce nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę”.

W odpowiedzi propaganda niemiecka rozpętała kampanię o prześladowaniu mniejszości niemieckiej w Polsce, a Hitler wydał rozkaz opracowania planu agresji na Polskę pod kryptonimem „Fall Weiss”. Sztab niemieckiej armii rozpoczął przygotowania do uderzenia. Plan zakładał rozpoczęcie działań bez wypowiedzenia wojny i prowadzenie ich według doktryny Blitzkriegu czyli wojny błyskawicznej.

Mocarstwa zachodnie tym razem zareagowały, zawierając z Polską sojusze. Wielka Brytania zadeklarowała, że w razie niemieckiej agresji, przyjdzie Polsce z pomocą militarną. 6 kwietnia zawarto polsko-brytyjską umowę przewidującą wzajemne gwarancje pomocy wojskowej w przypadku napaści, a 25 sierpnia podpisany został układ sojuszniczy między Polską a Wielką Brytanią. Zobowiązywał on partnerów do udzielania pomocy na wypadek bezpośredniej lub pośredniej agresji. Do gwarancji wzajemnej pomocy militarnej na wypadek agresji niemieckiej dołączyła też Francja.

### Rozbiór Europy

Wobec groźby wybuchu wojny kraje zachodnie podjęły też rozmowy z ZSRR zmierzające do stworzenia koalicji antyhitlerowskiej. Stalin stawiał jednak warunki nie do przyjęcia. Domagał się uznania Finlandii i krajów bałtyckich za sowiecką strefę wpływów oraz prawa przemarszu Armii Czerwonej przez terytorium Polski w razie potrzeby niesienia pomocy któremuś z państw sojuszniczych.

W tym samym czasie Niemcy i Rosja Sowiecka prowadziły rozmowy na temat sojuszu obu państw oraz zawarcia paktu politycznego i gospodarczego. Kilka dni przed wybu-

litycznego przekształcenia terytoriów należących do państwa polskiego, sfery interesów Niemiec i ZSRR będą rozgraniczone w przybliżeniu przez linię Narew-Bug-Wisła-San. Kwestia, czy w interesie obu stron uznane będzie za pożądane utrzymanie niepodległego państwa polskiego, zostanie definitywnie zdecydowane dopiero w ciągu dalszego rozwoju wypadków politycznych. W każdym razie oba rządy rozwiążą kwestię tę na drodze przyjacielskiego porozumienia”, zapisano w punkcie dotyczącym Polski.



Oddziały artylerii konnej wkraczają do Kolonii, marzec 1936 r. FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE (WWW.NAC.GOV.PL)

chem wojny, 23 sierpnia 1939 roku, ministrowie spraw zagranicznych Niemiec i ZSRR – Joachim von Ribbentrop i Władysław Mołotow podpisali na Kremlu porozumienie.

Oficjalnie był to pakt o nieagresji, rozwijający zawarty w 1922 roku układ z Rapallo o współpracy gospodarczej i wojskowej między Rosją Sowiecką a Republiką Weimarską. W rzeczywistości podpisano układ ustalający niemiecko-sowiecką granicę stref wpływów w Europie Środkowo-Wschodniej.

Do paktu dołączony był bowiem tajny protokół, w którym Niemcy zaakceptowały plany agresji ZSRR na Finlandię, Estonię, Łotwę i Besarabię, a Litwa miała przypaść Niemcom. „Na wypadek terytorialno-po-

Pakt ten rozstrzygnął o losie państw wymienionych w dokumencie oraz o wojnie w Europie. Gwarantował bowiem Hitlerowi bezpieczeństwo na Wschodzie i możliwość agresji na Polskę. „Stalin nie tylko wyraził bowiem zgodę na agresję Niemiec na nasz kraj, ale też zastrzegł udział ZSRR w rozbiórce naszego terytorium” – mówi dr Nowicki. Niewiele ponad tydzień po podpisaniu aktu, 1 września Niemcy napadły na Polskę, rozpoczynając II wojnę światową, największy konflikt w dziejach świata. ■



Zdjęcia udostępniło  
Narodowe Archiwum Cyfrowe  
www.nac.gov.pl



# Zachować ciągłość państwa

## Rząd RP na Uchodźstwie po klęsce 1939 roku

Nie zakończył się jeszcze opór osamotnionego Wojska Polskiego, walczącego z agresją niemiecką i sowiecką, a na francuskiej ziemi powstawał Rząd RP na Uchodźstwie. Działający początkowo w Paryżu, później w Angers, a od połowy 1940 roku w Londynie – przez pół wieku był emanacją dążeń Polaków do życia w niepodległym państwie. Misję tę, jako główny ośrodek polskości na emigracji, doskonale wypełnił.

**WALDEMAR KOWALSKI**

„Państwo polskie i jego rząd faktycznie przestały istnieć” – notę zawierającą te słowa wręczył o świcie 17 września polskiemu ambasadorowi w Moskwie Wacławowi Grzybowskiemu, sowiecki komisarz spraw zagranicznych Władimir Mołotow. Polski dyplomata noty nie przyjął, ale agresja Związku Sowieckiego stała się faktem. Krótco potem kraj, którego los właśnie przypieczętowano, opuściły najwyższe władze RP, w tym prezydent, premier oraz Naczelnny Wódz. Dla Berlina i Moskwy było to ostateczne potwierdzenie unicestwienia Polski...

### Państwo polskie przestało istnieć?

Czy jednak Mołotow, który raniem feralnego ranka spotkał się z polskim dyplomata, miał realne podstawy, aby stwierdzić upadek Rzeczypospolitej?

Klęska w wojnie obronnej oznaczała co prawda początek okupacji ziem polskich, podzielonych pomiędzy dwóch okupantów – niemieckiego i sowieckiego, ale nie było to równoznaczne z formalną kapitulacją Polski – aktu takiego władze RP nigdy nie podpisały! Mimo że głowa państwa, szef rządu, a także głównodowodzący Wojska Polskiego opuścili teren napadniętego kraju, doskonale zdawano sobie sprawę

z konieczności zapewnienia ciągłości władzy państwowej.

Gwarantowała ją konstytucja kwietniowa z 1935 roku, zapewniająca prezydentowi szerokie prerogatywy na okres wojny, umożliwiając tym samym sprawne funkcjonowanie struktur państwa, nawet po utracie jego suwerenności. „W razie wojny okres urzędowania Prezydenta Rzeczypospolitej przedłuża się do upływu trzech miesięcy od zawarcia pokoju; Prezydent Rzeczypospolitej osobnym aktem, ogłoszonym w gazecie rządowej, wyznaczy wówczas swego następcę na wypadek opróżnienia się urzędu przed zawarciem pokoju” – stwierdzał art. 24 ustawy zasadniczej.

– *Z przejściowego potopu uchronić musimy uosobienie Rzeczypospolitej i źródło konstytucyjnej władzy. Dlatego, choć z ciężkim sercem, postanowiłem przenieść siedzibę Prezydenta Rzeczypospolitej i Naczelnego*

◀ Od prawej: gen. Wacław Wieczorkiewicz, prezydent RP Władysław Raczkiewicz, NN, gen. Władysław Sikorski, NN, płk. F. Arciszewski przed frontem oddziałów wojskowych, 1939 r.  
FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE (WWW.NAC.GOV.PL)

nych Organów Państwa na terytorium jednego z naszych sojuszników. Stamtąd, w warunkach zapewniających im pełną suwerenność, stać oni będą na straży interesów Rzeczypospolitej i nadal prowadzić wojnę wraz z naszymi sprzymierzeńcami – zapewniał prezydent Mościcki w orędziu do narodu, wygłoszonym zaraz po sowieckiej agresji na Polskę.

### Na czele rządu

Paraliż części organów konstytucyjnych, spowodowany ich niespodziewanym internowaniem, a następnie problemy z wyborem następcy prezydenta Mościckiego, udało się załagodzić. Rozwiązaniem kompromisowym było objęcie urzędu głowy państwa przez Władysława Raczkiewicza, wojewodę pomorskiego i prezesa Światowego Związku Polaków z Zagranicy – umiarkowanego polityka obozu sanacyjnego.

Naturalną kolejną rzeczą wydawało się szybkie wyznaczenie kandydata na premiera – nie było to jednak zadanie łatwe, zważywszy na polityczną orientację nowej głowy państwa i wpływy, jakimi we Francji cieszyli się politycy przedwojennej polskiej opozycji, skupionej wokół tzw. Frontu Morges.

Pomimo to, konieczne było sprawne i szybkie działanie, na co wskazywał w telegramie z 29 września francuski premier Édouard Daladier: „Jest w naszym interesie zakończyć najwcześniej, jak to jest możliwe, aktualny wakat dotyczący rządu polskiego. Opóźnienie legalizacji rządu ułatwi w istocie rządowi niemieckiemu lub sowieckiemu powołanie na terenach przez nich okupowanych rządu fikcyjnego, którego ukonstytuowanie się nie ustępowałyby jednak, w oczach państw neutralnych, pozycji prawnej rządu polskiego powołanego za granicą”.

Jednym z kandydatów na szefa emigracyjnego rządu był August Zaleski – i to jemu właśnie jako pierwszemu prezydent zaproponował tę funkcję. Kandydatura Zaleskiego wywołała jednak zdecydowany sprzeciw gen. Sikorskiego, obawiającego się skupienia w rękach piłsudczyków pełni władzy. Kolejny kandydat – Stanisław Stroński ze Stronnictwa Narodowego nie przyjął propozycji objęcia urzędu. W tej sytuacji prezydent Mościcki wybrał rozwiązanie kompromisowe, jakim była nominacja gen. Sikorskiego, mogącego liczyć na poparcie Francji i Wielkiej Brytanii.

Ten doświadczony żołnierz i polityk, wsławiony m.in. podczas wojny polsko-bolszewickiej, objął także teki ministra spraw wojskowych i sprawiedliwości. W listopadzie został ponadto Naczelnym Wodzem oraz Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych. Skupił w swoim ręku szerokie prerogatywy, a jego pozycję dodatkowo wzmocniła niebawem decyzja prezydenta Raczkie-

dziernika – dzień po odwołaniu premiera Felicjana Sławoj-Składkowskiego z urzędu. Prezydent Raczkiewicz odebrał wówczas od nowych członków rządu przysięgę tej treści: – *Przysięgam Panu Bogu Wszechmogącemu, że na powierzonym mi urządzie Ministra Państwa Polskiego dążyć będę do ugruntowania wolności, niepodległości i potęgi Rzeczypospolitej Polskiej, której wierności zawsze dochowam; honoru i godności Narodu oraz przepisów prawa strzec będę niezłomnie, a obowiązki moje zawsze sumiennie i z całą świadomością ciężką na mnie odpowiedzialności wypełniać będę. Tak mi Panie Boże dopomóż.*

W skład rządu o charakterze koalicyjnym weszli politycy sanacyjni, jak i przedstawiciele czterech partii opozycyjnych: Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS), Stronnictwa Ludowego (SL), Stronnictwa Narodowego (SN) oraz Stronnictwa Pracy (SP). – *Jedynym celem Rządu Jedności Narodowej będzie odbudowanie Polski wielkiej i rządnej,*



Spotkanie rządu gen. Władysława Sikorskiego i Rady Narodowej w Londynie

FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE (WWW.NAC.GOV.PL)

wicza, który – w ramach tzw. umowy paryskiej – zobowiązał się do działania w ścisłym porozumieniu z szefem rządu.

### Rząd Jedności Narodowej

Zaprzyiężenia emigracyjnego gabinetu dokonano w Paryżu 1 paź-

która będzie dla wszystkich swoich obywateli na równi sprawiedliwą – zapewniał w odezwie do Narodu Polskiego z 6 października premier Sikorski.

Poza nim, na czele poszczególnych resortów stanęli: Stanisław Stroński – minister informacji (SP),

Marian Seyda – minister sprawiedliwości (SN), Jan Stańczyk – minister opieki społecznej (PPS), Adam Ładoś – minister bez teki (SL), a także trzej politycy sanacyjni: Kazimierz Sosnkowski – minister bez teki, Aleksander Zaleski – minister spraw zagranicznych i Adam Koc – minister skarbu.

Organem doradczym w stosunku do rządu, ale i prezydenta RP, była Rada Narodowa z Ignacym Paderewskim na czele, powołana w grudniu 1939 roku. Jej członkowie, mianowani przez głowę państwa na wniosek premiera, także wywodzili się z różnych emigracyjnych ugrupowań politycznych (PPS, SL, SP, SN, sanacja).

Jakkolwiek tworzenie Rządu RP na Uchodźstwie przebiegało w atmosferze sporów politycznych, osiągnięto to, o co zabiegano – w sensie prawnoustrojowym – zachowano ciągłość władz RP. Sformowano organ władzy państwowej na emigracji, który był wyrazicielem woli walki uciemięzonego Narodu Polskiego, a fakt jego uznania przez obóz aliantów (m.in. przez Francję, Wielką Brytanię i USA) sprawił, że rząd – jako aliancki partner i sprzymierzeniec – oficjalnie reprezentował sprawy Polski i Polaków. Kreował politykę zagraniczną, prowadził działalność ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą. Polska – jako pojęcie nie ograniczające się jedynie do sfery geograficznej – zachowała swą podmiotowość.

### Skrawek Polski na francuskiej ziemi

Paryż okazał się tylko krótkim przystankiem w drodze, gdyż już 22 listopada – korzystając ze zgody władz francuskich – rząd przeniósł swą siedzibę do Angers w zachodniej części kraju. Po przyjeździe premiera i ministrów, w miejscowej katedrze bp połowy Józefa Gawlina odprawił uroczyste nabożeństwo w intencji Polski. Nazajutrz odbyło

się pierwsze posiedzenie emigracyjnego gabinetu, w czasie którego – relacjonuje „Monitor Polski” – ministrowie uczcili minutą ciszy pamięć „wszystkich znanych i nieznanymi bohaterów, którzy padli i dalej giną broniąc do ostatniego tchu niezłomnych praw Polski do niezależnego bytu”.

– *Odtąd Francja, Anglia i Polska tworzą przy wspólnym stole pracy jedną jednostkę wojenną, podobnie jak dziś w Angers złączone były sztandary nasze. Wiem obecnie, że Francja i Anglia dokładnie zrozumiały rolę, jaką spełniła Polska na początku wojny, biorąc na siebie cały ciężar nacisku germańskiego. Wiem, że doceniają one w pełni in-*



Prezydent RP na uchodźstwie Władysław Raczkiewicz i Naczelny Wódz Polskich Sił Zbrojnych gen. Władysław Sikorski FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE (WWW.NAC.GOV.PL)

teresy Polski jako państwa silnego na wschodzie Europy. Rozumieją, że bez Polski nie ma równowagi politycznej, ni stałości politycznej w Europie – mówił w wywiadzie dla prasy po inauguracji rządu gen. Władysław Sikorski.

– *Czyż nie jest to dowodem, dla tego który chce to zrozumieć, że Państwo Polskie nie przestało istnieć i że stanowi nadal część jednolitego frontu Sprzymierzonych przeciwko barbarzyńcom?* – pytał premier, dziękując za tak serdeczne przyjęcie na francuskiej ziemi.

### Czas rozliczeń

Kwestia osądzenia winnych błędów popełnionych podczas wojny obronnej spędzała sen z powiek członkom nowego rządu. O tym, że nie była to sprawa błaha, świadczą choćby niezrealizowane plany postawienia przed sądem wojskowym – na wniosek ministra Jana Stańczyka – marszałka Edwarda Rydzas-Śmigłego, niedawnego premiera Felicjana Sławoja Składkowskiego oraz byłych ministrów: Józefa Becka i Tadeusza Kasprzyckiego.

Kłęska kraju, skutkująca utratą państwowości i okupacją jego terytorium, siłą rzeczy musiała jednak zostać poddana pod osąd emigracyjnych elit, które nie utożsamiały się

z przedwojenną władzą. W rzeczywistości kłęskę wrześniową wykorzystano do walki politycznej i rozprawy z tymi, których uznano za „nieprawomyślnych”.

Pierwszą decyzją rządu Sikorskiego w celu rozliczenia sanacji za niepowodzenia wojenne było powołanie w październiku 1939 roku w Paryżu „Komisji dla rejestracji faktów i zbierania dokumentów, dotyczących ostatnich zdarzeń w Polsce”. Na jej czele stanął gen. Józef Haller, ważna postać przedwrześniowej opozycji, działacz Frontu Morges.

Każdy oficer przybyły do Francji (wśród nich także ci, którzy zostali internowani w Rumunii i na Węgrzech), zobowiązany był zgłosić się w Biurze Rejestracyjnym (podlegającym Ministerstwu Spraw Wojskowych), gdzie wypełniał obszerną ankietę personalną, a w razie konieczności składał dodatkowe zeznania. Na tej podstawie pracownicy biura dokonywali selekcji, po czym – w zależności od zasług lub prawdziwych czy domniemyanych przewinień – dokonywali służbowych przydziałów. Tych, co do których postawy nie miano zastrzeżeń, kierowano od razu do jednostek wojskowych. Najgorszy los czekał oficerów, których kierowano przed Wojskowy Trybunał Orzekający. To on decydował m.in. o zesłaniu do obozu specjalnego w Cerizay, powstałego 22 listopada 1939 roku.

Nazywany formalnie Ośrodkiem Zbornym Rezerwy Oficerów, a ironicznie „drugą Berezą” [od obozu dla przeciwników politycznych w Berezie Kartuskiej – red.], ośrodek był w istocie miejscem odosobnienia dla oficerów związanych z dawnymi obozami władzy. Przeciwnikom politycznym urzędującej władzy zapewniono znośne warunki egzystencji, choć słowa Karola Popiela o panującej w obozie „całkowitej swobodzie i luksusowych willech”, w których mieli mieszkać oficerowie, były sporą przesadą. Wobec osadzonych stosowano szeroką inwigilację; ograniczono im też swobodę poruszania się – każdorazowe opuszczenie miejscowości wymagało bowiem zgody komendanta obozu płk. Kazimierza Rumszy.

### O jaką Polskę walczyliśmy?

Emigracyjny rząd na bieżąco informował wolny świat zarówno o okupacyjnym terrorze (28 listopada złożył oficjalny protest przeciw niemieckim okrucieństwom), jak i czynnym oporze Polski, która padła pierwszą ofiarą rozpoczętej nie-

dawno wojny. Jesień 1939 roku była w tym przypadku szczególna: w okupowanym kraju kształtowały się struktury Polskiego Państwa Podziemnego, a działalność rządu wydatnie wspierała ten proces. Podtrzymanie ducha walki i oporu Polaków, narażonych na codzienny terror dwóch okupantów, było doraźnym działaniem polskich elit politycznych we Francji, celem ostatecznym zaś – wywalczenie niepodległej Ojczyzny.

Konieczne z punktu widzenia długofalowej strategii rządowej było sformułowanie programu na czas wojny, co stało się faktem 18 grudnia 1939 roku. Uznano wówczas, że głównym wrogiem Polski jest III Rzesza Niemiecka, choć – jak podkreślono – na skutek agresji z 17 września Polska znajduje się w stanie wojny ze Związkiem Sowieckim (choć oficjalnie wojna nie została wypowiedziana). Podjęto także decyzje dotyczące kształtu granic przyszłej Polski, gwarantując nienaruszalność Kresów Wschodnich oraz zapowiadając włączenie do kraju Prus Wschodnich, Śląska Opolskiego i Gdańska.

W odezwie wystosowanej „do ogółu społeczeństwa w kraju” stwierdzono natomiast, że jednym z naczelnych zadań rządu będzie zagwarantowanie Rzeczypospolitej dostępu do morza oraz granic dających „rękojmię trwałego bezpieczeństwa”. Przyszła Polska – według zapewnień – miała być państwem demokratycznym, sprawiedliwym, „stojącym na gruncie kultury i zasad chrześcijańskich”, szanującym mniejszości narodowe.

### Przed wszystkim armia

*– Wyzwolenie Narodu Polskiego ze straszliwej niewoli jest naszym jedynym celem. Celem, dla którego jesteśmy gotowi wszystko poświęcić, o którego zrealizowanie walczyć będzie nieustraszone Rząd, zachowując zawsze w pamięci, że jest jedynie służą bohaterskiego Narodu. Bić się*

*będzie o to samo wkrótce Wojsko Polskie u boku Armii Sprzymierzonych. A że sprawa polska jest dzisiaj sprawą cywilizacji, że jej triumf będzie triumfem nad barbarzyństwem, więc też wraz z Panem Prezydentem wierzymy w jej ostateczne pełne zwycięstwo* – zapowiadał 31 grudnia 1939 roku, składając życzenia noworoczne, gen. Sikorski.

Końcowy sukces w wojnie miała zapewnić Polakom przynależność do alianckiej koalicji, a argumentem we wszelkich rozmowach o przyszłości kraju miała być silna armia. Dlatego gen. Sikorski już w pierwszych miesiącach urzędowania dążył do rozbudowy polskich sił zbrojnych, zawierając m.in. w styczniu 1940 roku polsko-francuski układ wojskowy.

Do końca wiosny tego roku udało się zorganizować: 1. Dywizję Grenadierów (dowódca – gen. Bronisław Duch), 2. Dywizję Strzelców Pieszych (gen. Bronisław Prugar-Ketling), Brygadę Strzelców Karpackich (płk Stanisław Kopański) i Samodzielną Brygadę Strzelców Podhalańskich (gen. Zygmunt Bohusz-Szyszko). Ta ostatnia weszła do boju już w maju 1940 roku (walki o Narwik), będąc pierwszym regularnym polskim oddziałem, który sformowano na Zachodzie po klęsce wrześniowej!

\*\*\*

Wydarzenia z czerwca 1940 roku i upadek Francji zmusiły Rząd RP do ewakuacji z zajętego przez Niemcy terytorium. Decyzja o przenosinach za kanał La Manche zapadła 17 czerwca. Dwa dni później gen. Sikorski na falach radiowych wzywał polskich żołnierzy do przybywania do Wielkiej Brytanii. Rozpoczęła się trwająca 50 lat działalność „polskiego Londynu”. ■



Zdjęcia udostępniło  
Narodowe Archiwum Cyfrowe  
[www.nac.gov.pl](http://www.nac.gov.pl)



ZBIGNIEW WAWER

# 1. Samodzielna Brygada Spadochronowa

**W II RP pierwsze próby użycia oddziałów spadochronowych przeprowadzono w latach 1938–1939. Ich wyniki zachęcały do dalszej rozbudowy tego rodzaju oddziałów, jednak wybuch wojny przeszkodził realizacji planów. Po kampanii wrześniowej myślano o utworzeniu przy boku formującego się we Francji Wojska Polskiego wielkiej jednostki spadochronowej, której celem miało być wsparcie powstania powszechnego w kraju.**

Elaborat dotyczący tego zagadnienia został przygotowany już na wiosnę 1940 roku przez dwóch młodych oficerów: kpt. Jana Górskiego i kpt. Macieja Kalenkiewicza. Sprawie tej uwagę poświęcił także szef Sztabu Naczelnego Wodza płk dypl. Aleksander Kędzior, który 26 maja w przygotowanych dla gen. Władysława Sikorskiego *Zasadach użycia armii emigracyjnej* pisał: „w dalszej kolejności należałoby rozważyć problem piechoty spadochronowej, która w naszych warunkach krajowych mogłaby ode-

grać rolę zgoła wyjątkową”. Organizowanie nowego – ofensywnego – rodzaju sił zbrojnych, jakim były oddziały spadochronowe, okazało się w warunkach francuskich niemożliwe. Dowództwo francuskie, przywiązane do tradycyjnej obronnej doktryny wojennej, nie wykazało zainteresowania nowymi rodzajami wojsk.

Evakuacja Armii Polskiej do Wielkiej Brytanii i jej ponowna odbudowa stworzyły bardziej sprzyjające warunki do zorganizowania jednostek spadochronowych. 30 lipca kpt. Górski i Kalenkiewicz, przed-

stawili zwierzchnikom elaborat *Użycie lotnictwa i wojsk lądowych dla wsparcia powstania w kraju*.

## Wsparcie powstania

W październiku na podstawie rozkazu gen. Sikorskiego w Oddziale III Sztabu Głównego utworzono Wydział Studiów i Szkolenia Wojsk Spadochronowych. W skład wydziału weszli: ppłk Wilhelm Heinrich, ppłk Stefan Olszewski, kpt. Maciej Kalenkiewicz, kpt. Jan Górski, kpt. Lucjan Fijuth. Głównym zadaniem Wydziału było przygotowanie i opracowanie całości zagadnień związanych z użyciem oddziałów spadochronowych do wsparcia przyszłego powstania w kraju.

5 listopada 1940 roku Naczelny Wódz rozkazał Inspektorowi Polskich Sił Powietrznych, gen. Stani-

◀ Oddział 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej maszeruje do Katedry Westminsterskiej. Na czele płk. Stanisław Sosabowski – dowódca Brygady. Fotografia wykonana w lipcu 1943 r.  
FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE (WWW.NAC.GOV.PL)

sławowi Ujejskiemu, przygotować sprzęt oraz personel lotniczy dla łączności z krajem oraz przystąpić natychmiast do: „przestudiowania sprawy sprzętu lotniczego, potrzebnego do przerzucenia oddziałów spadochronowych i oddziałów desantowych”.

21 stycznia 1941 roku szef Sztabu Naczelnego Wodza postanowił, że 4. Brygada Kadrowa Strzelców zostanie użyta w przyszłości do działań o charakterze dywersyjnym.

8 kwietnia po raz pierwszy stronie brytyjskiej została przedstawiona sprawa wykorzystania jednostek spadochronowych w celu wsparcia powstania powszechnego w Polsce. Gen. Klimecki wystosował do Podsekretarza Stanu w *War Office* pismo, w którym pisał: „Wzniesienie powstania w Polsce w odpowiednim

możliwe bez pomocy z zewnątrz. Jednak nawet małe siły, z odpowiednim uzbrojeniem i odpowiednio wyszkolone, mogą poruszyć cały naród do powstania przeciw Niemcom (...)”.

W związku z tym bierzemy pod uwagę przygotowanie jednostek spadochronowych, jednostek desantu powietrznego i oddziałów dywersyjnych. Potrzebną w tym kierunku pracę przygotowawczą zamierzamy oprzeć na baonach strzelców 1. brygady oraz na Brygadach Kadrowych.

Jest zrozumiałe, że oddziały przeznaczone do desantu lotniczego mu-

**” Dowództwo brytyjskie z uwagą śledziło polskie poczynania, stwarzając możliwość prowadzenia szkolenia w ośrodku spadochronowym w Ringway**



Gen. Kazimierz Sosnkowski i płk Stanisław Sosabowski podczas przeglądu żołnierzy 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej FOT. CENTRALNA BIBLIOTEKA WOJSKOWA

momencie wojny, może mieć bardzo duże znaczenie w ogólnej sytuacji. Może ono mieć miejsce, gdy działania przeniosą się na kontynent.

Wywołanie takiego powstania nie jest przy obecnej sytuacji w Polsce

szą mieć specjalne uzbrojenie i wyposażenie. Nie mając w tej chwili danych o organizacji tego typu jednostek w Armii Brytyjskiej przeprowadziliśmy studium własne, które może być materiałem do wspólnych rozważań. Ponieważ wyszkolenie

oddziałów desantu lotniczego wymaga dużo czasu, zdecydowaliśmy przystąpić do tego zaraz i praca w tym kierunku została już zapoczątkowana (...)”.

Jednostki przewidziane dla wsparcia powstania w Kraju, zachowałyby aż do czasu powstania możliwość przerzucenia ich do Kraju, swoją normalną organizację dla działań w Wielkiej Brytanii lub w innym teatrze wojny”.

Staraniom o uzyskanie zgody Brytyjczyków towarzyszyło intensywne prowadzone szkolenie przyszłych spadochroniarzy. Dowództwo brytyjskie z uwagą śledziło polskie poczynania, stwarzając możliwość prowadzenia szkolenia w ośrodku spadochronowym w Ringway.

23 września 1941 roku w rejonie Leven odbyło się *Święto Spadochronowe* 4. Brygady Kadrowej Strzelców dowodzonej przez płk. Stanisława Sosabowskiego. Podczas uroczystości miały miejsce pierwsze pokazowe ćwiczenia bojowe polskich spadochroniarzy. Obecny na nim gen. Sikorski wręczył grupie żołnierzy brygady nadane im znaki spadochronowe. W następstwie wzorowo przeprowadzonych ćwiczeń Naczelnny Wódz rozkazem z 9 października przemianował 4. Brygadę Kadrową Strzelców na 1. Samodzielną Brygadę Spadochronową.

Ostatecznie w sierpniu strona brytyjska uznała fakt istnienia brygady spadochronowej. 21 sierpnia Naczelnny Wódz w rozmowie z dowódcą *Home Forces* zastrzegł sobie prawo „użycia Brygady Spadochronowej wyłącznie do działań na korzyść Kraju w chwili, kiedy ten podejmie jawną walkę z najeźdźcą”.

### Walka o przeznaczenie

Wiosną 1943 roku dowództwo brytyjskie, wiedząc że nie zdoła zorganizować do czasu inwazji na kontynent odpowiedniej liczby własnych jednostek, rozpoczęło starania o przekazanie pod swoje rozkazy pol-

skiej brygady spadochronowej. Po raz pierwszy z taką sugestią, w maju, wystąpił dowódca brytyjskich wojsk powietrznych, gen. Browning w czasie rozmowy z płk. Sosabowskim, mówiąc: „nie przypuszczacie przecież, byście stąd polecili wprost do Polski. Trzeba, byście przedtem z nami polecili do Francji”. Od tego momentu rozpoczęła się walka o przeznaczenie brygady.

Wiosną 1944 roku Brytyjczycy zażądali przekazania brygady do ich dyspozycji, co równało się z użyciem jej w działaniach inwazyjnych na kontynencie. Zagrożono przy tym wstrzymaniem dalszych dostaw sprzętu dla brygady. Wobec zmieniającej się sytuacji politycznej cel, dla którego brygada została utworzona, stał się coraz mniej realnym.

6 czerwca Rada Ministrów wyraziła zgodę na przejście brygady pod rozkazy brytyjskie. Tego dnia polska brygada weszła w skład brytyjskiego Korpusu Desantu Powietrznego. Od tego też momentu główne zadanie brygady – wsparcie powstania powszechnego w Polsce – zostało anulowane. Naczelnny Wódz gen. Kazimierz Sosnkowski nie powiadomił o tej zmianie dowódcy Armii Krajowej, który w swoich planach przygotowywanego powstania nadal liczył na brygadę spadochronową.

Przechodząc pod rozkazy brytyjskie, brygada spadochronowa zreorganizowała swój dotychczasowy etat z czterech do trzech batalionów strzelców spadochronowych. Główną przyczyną tej zmiany był brak szeregowych na wypełnienie stanów.

W czerwcu stan organizacyjny brygady wraz z ośrodkiem zapasowym liczył 299 oficerów i 2839 szeregowych.

W dniach 27 i 28 lipca ambasador Edward Raczyński przeprowadził z ministrem Edenem oraz pracownikami *Foreign Office* rozmowy między innymi na temat: wysłania polskiej brygady spadochronowej ze Zjednoczonego Królestwa do Polski.

28 lipca ambasador Raczyński otrzymał odpowiedź na prośbę rządu polskiego zawierającą następujące sformułowanie: „Obawiam się, że niezależnie od trudności skoordynowania takiej akcji z rządem radzieckim, którego siły zbrojne działają przeciwko Niemcom na te-

znak protestu przeciwko obojętności aliantów wobec tragedii walczącej Warszawy odmówili przyjęcia posiłków. Generał Sosabowski stwierdził: „brygada cała odczuła głęboko fakt nieużycia jej do wykonania zadania, dla którego powstała. Odczucie to jest tym boleśniesz, że



1. Samodzielna Brygada Spadochronowa w Wielkiej Brytanii FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE (WWW.NAC.GOV.PL)

rytorium Polski, względy operacyjne uniemożliwiają nam wypełnienie trzech postulatów wysuniętych przez Pana w celu pomocy powstaniu w Warszawie. Nie można przenieść powietrzem ponad Niemcami brygady spadochronowej aż do Warszawy, bez ryzyka olbrzymich strat”.

Brytyjczycy, nie widząc szans powodzenia desantu powietrznego w rejonie Warszawy, a także trzymając się ustaleń z Teheranu uważali, że o pomoc dla powstania dowództwo AK powinno zwrócić się do rządu sowieckiego.

14 sierpnia dowódca 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej zameldował Naczelnemu Wodzowi, że 13 sierpnia żołnierze brygady na

dotyczy Warszawy, od której otrzymała sztandar. Brak pomocy alianckiej żołnierzom Armii Krajowej i nieużycie brygady tam, gdzie przede wszystkim winna być użyta, nie może nie odbić się na nastroju żołnierzy stojących bezpośrednio przed akcją”.

### Operacja „Market Garden”

Nie udało się zmienić przeznaczenia brygady spadochronowej, która w drugiej połowie września 1944 roku wzięła udział w operacji „Market Garden”. Dla dowództwa brytyjskiego operacja ta oraz wykorzystanie w niej wszystkich jednostek desantowych miały większe znaczenie niż powstanie warszawskie.



10 września brygada spadochronowa otrzymała rozkaz przygotowania się do planowanej operacji „Market Garden”. Celem operacji było uchwycenie przyczółków na Renie i na Mozie w rejonie Grave – Nijmegen – Arnhem. Miały w niej uczestniczyć: brytyjska 1. Dywizja Powietrzna, amerykańskie 82. i 101. Dywizje Powietrzne oraz polska 1. Samodzielna Brygada Spadochronowa. Wsparcia jednostkom desantu miały udzielić XXX, VIII i XII Korpusy z brytyjskiej 2. Armii. Po zdobyciu przewidywanych przyczółków jednostki 2. Armii miały uderzyć w głąb Niemiec. Dowództwo nad całością operacji sprawował marsz. Bernard Montgomery.



1. Samodzielna Brygada Spadochronowa w Wielkiej Brytanii. Cwiczenia strzelania z moździerza. FOT. NARODOWE ARCHIWUM CYFROWE (WWW.NAC.GOV.PL)

W czasie działań polska brygada miała podlegać brytyjskiej 1. Dywizji Powietrznej.

17 września wielkim desantem z powietrza rozpoczęła się operacja „Market Garden”. Oddziałom brytyjskim udało się zająć częściowo miasto Arnhem. Pierwszy rzut szybowcowy polskiej brygady spadochronowej lądował w rejonie walk, na północnym brzegu Renu w dniach 18 i 19 września. Natomiast rzut spadochronowy, wskutek złych warunków atmosferycznych, lądował z dwudniowym opóźnieniem na południowym brzegu Renu 21 września. Wobec pogarszających się warunków atmosferycznych brytyjskie

dowództwo lotnictwa wstrzymało akcję i zawróciło ze 114 samolotów 61. W ten sposób na pomoc walczącej w osamotnieniu brytyjskiej dywizji spadochronowej przybyła tylko część polskiej brygady, licząca 1067 żołnierzy.

Polska brygada otrzymała zadanie opanowania przeprawy na południowy wschód od miejscowości Driel. W momencie wejścia Polaków do akcji Arnhem zostało ponownie opanowane przez oddziały niemieckie. Brytyjska 1. Dywizja Spadochronowa znalazła się w okrążeniu. Jedynie na niewielkim odcinku istniało połączenie z drugim brzegiem Renu, ale ten rejon był pod silnym ostrzałem niemieckim.

„ Brytyjczycy, nie widząc szans powodzenia desantu powietrznego w rejonie Warszawy, a także trzymając się ustaleń z Teheranu uważali, że o pomoc dla powstania dowództwo AK powinno zwrócić się do rządu sowieckiego

Pierwszego dnia po wylądowaniu gen. Sosabowski poprzez oficera łącznikowego kpt. Ludwika Zwolańskiego, nawiązał łączność z dowódcą brytyjskiej dywizji gen. Robertem E. Urquhartem.

Przez cały następny dzień znajdująca się w rejonie Driel polska brygada odpierała niemieckie ataki. W nocy z 22 na 23 września polskie oddziały, dążąc na pomoc Brytyjczykom, usiłowały przeprowadzić się na drugi brzeg Renu. Jednak wobec braku dostatecznej ilości sprzętu przeprawy, udało się przetrwać na drugi brzeg tylko 60 żołnierzy

z 8. kompanii strzelców spadochronowych. W dniu 23 września pozostała część rzutu spadochronowego 1 SBSpad. została zrzucona w rejon Grave – 30 kilometrów od walczących oddziałów brygady. Tego samego dnia do rejonu bronionego przez polską brygadę dotarł pułk rozpoznawczy z brytyjskiej 43. Dywizji. Dzięki temu gen. Sosabowski otrzymał do swojej dyspozycji 12 łodzi przepławowych. Za pomocą tych środków w nocy z 23 na 24 września przez Ren na kierunku Oosterbeek przeprowadziło się około 150 żołnierzy z 3. batalionu spadochronowego oraz część kwatery głównej. 3. batalion, po dołączeniu do Brytyjczyków, został skierowany na odcinek obronny na wschód od Hartenstein. Następnego nocy próbowano przeprowadzić pozostałą część brygady, jednak silny ogień nieprzyjaciela uniemożliwił to zadanie.

25 września do Driel dotarły oddziały polskie zrzucone pod Grave. Tego dnia zarządzono wycofanie resztek brytyjskiej dywizji na południowy brzeg Renu. W nocy z 25 na 26 września z północnego brzegu Renu zdołano ewakuować 2163 żołnierzy z brytyjskiej 1. dywizji, 75 żołnierzy z 4. batalionu „Dorset”, który przeprowadził się poprzedniego dnia oraz 160 żołnierzy z 1. polskiej brygady, którzy stanowili osłonę ewakuacji. Żołnierze polscy w większości przepłynęli rzekę w pław. Straty polskie w trakcie walk wyniosły 97 poległych, 120 zaginionych i 219 rannych.

Generał Sosabowski krytykował wielokrotnie sposób przeprowadzenia operacji. Jego krytyczne uwagi wyrażone w czasie rozmów z gen. Browningiem w kilka miesięcy później stały się poprzez naciski brytyjskie podstawą do jego zwolnienia z dowodzenia brygadą. ■



Zdjęcia udostępniło  
Narodowe Archiwum Cyfrowe  
www.nac.gov.pl

– *Zabierz moją miłość do Polski, do mojego kraju, do mojej rodziny. Boże, błogosław Polskę. Wszyscy ludzie są braćmi* – to słowa polskiego spadochroniarza, które skierował do holenderskiej sanitariuszki Czerwonego Krzyża Cornelijs Baltussen tuż przed śmiercią we wrześniu 1944 roku. Był jednym z żołnierzy 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej gen. Stanisława Sosabowskiego, która 75 lat temu wzięła udział w alianckiej operacji „Market Garden” na terenie Holandii. To właśnie jej szlakiem, a także śladami 1. Dywizji Pancerniej gen. Stanisława Maczka podążali w dniach 18–22 września 2019 roku uczestnicy autokarowego Rajdu Śladami Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, zorganizowanego przez Fundację im. Janusza Kurtyki przy wsparciu Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych.



# Śladem Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie

MARTA PŁUCIENNIK

Holandia to nie tylko kraj tulinów i rowerów. To kraj, w którym hasło „Polska” kojarzy się z czymś więcej niż wyłącznie z nazwą jednego z państw w środkowej Europie. Polacy zajmują szczególne miejsce w sercach Holendrów, zwłaszcza tych, którzy mieszkają w rejonie dolnego Renu. W niewielkiej miejscowości Driel można spotkać domy przyozdobione biało-czerwonymi flagami i dużym, widocznym napisem „Polska”. Znajduje się tutaj także plac Polski (niderl. *Polenplein*), na którym w 2006 roku odsłonięto pomnik gen. Sosabowskiego i jego żołnierzy. Obok stoi większy monument z inskrypcją „Surge Polonia” – „Powstań, Polsko”, upamiętniający Polaków poległych pod Arnhem w ra-

mach operacji „Market Garden”. To tutaj lądowali polscy spadochroniarze 21 września 1944 roku, wyzwalać miasto spod okupacji niemieckiej. W dniu 75. rocznicy tych wydarzeń mieszkańcy Driel, jak co roku, uczcili polskich bohaterów. W tegorocznych uroczystościach udział wzięli następcy tronu brytyjskiego króla Karol. To pierwszy przypadek w historii, kiedy w holenderskich obchodach poświęconych żołnierzom 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej uczestniczył tak wysoko postawiony przedstawiciel władz brytyjskich. To także szczególny moment dla 98-letniego kaprala Tadeusza Ciska, weterana brygady gen. Sosabowskiego, który do Holandii przyjechał po raz pierwszy od 1944 roku, by oddać hołd poległym przed 75 laty towarzyszom broni.

„Dziękujemy Wam, Polacy”

Podobnie jest w mieście Breda w południowo-zachodniej Holandii. Jego mieszkańcy zostali wyzwoleni przez żołnierzy 1. Dywizji Pancerniej pod dowództwem gen. Stanisława Maczka 29 października 1944 roku. Wkroczenie polskich oddziałów zostało przyjęte w sposób entuzjastyczny – w oknach i witrynach sklepowych widniały napisy w języku polskim: „Dziękujemy Wam, Polacy!”. Identyfikacyjny napis został wryty na jednym z zabytkowych krzeseł znajdujących się w opustoszałym dziś prezbiterium kościoła Najświętszej Maryi Panny – niemal 750-letniej świątyni protestanckiej. Gotycki kościół to jednak nie jedyne miejsce w Bredzie z polskim akcentem. Przy ul. gen. Maczka (niderl. *Generaal Maczekstraat*) w pobliżu parku królowej Wilhelminy



FOT. BOGDAN WIELGAT

ponadto w miejsce, w którym przed 75 laty gen. Maczek odbierał defiladę polskich wojsk, a także odwiedzili trzy cmentarze w Bredzie, na których spoczywają „Maczkowcy”. Na jednym z nich, Polskim Honorowym Cmentarzu Wojskowym, pochowany został dowódca 1. Dywizji Pancernej, którego ostatnim życzeniem było spocząć wśród swoich podkomendnych. Wyrazem wdzięczności dla polskich wyzwolicieli Bredy było przyznanie wszystkim żołnierzom dywizji honorowego obywatelstwa miasta, a gen. Macz-

odwiedzić uczestnicy Rajdu Śladami Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Autokar z wizerunkiem gen. Sosabowskiego i gen. Maczka wyraźnie przykuwał uwagę przechodniów. Jednym z punktów programu była wizyta w Airborne Muzeum „Hartenstein” w Oosterbeek, którego siedziba mieści się w byłej kwaterze głównej wojsk brytyjskich walczących pod Arnhem. Podczas etapu marszowego grupa rajdowa przeszła od Driel – miejsca zrzutu polskich spadochroniarzy – do mostu Johna Frosta w Arn-

w 1945 roku ustawiony został oryginalny niemiecki czołg Panther – prezent polskich żołnierzy dla mieszkańców miejscowości w podzięce za ich entuzjastyczne przyjęcie. Nieopodal znajduje się kaplica



Okolicznościowa wystawa fotograficzna „Arnhem Boys” przy Airborne Muzeum „Hartenstein” w Oosterbeek FOT. SŁAWOMIR BOCHNIAK



Autokar z wizerunkiem gen. Sosabowskiego i gen. Maczka wyraźnie przykuwał uwagę przechodniów FOT. SŁAWOMIR BOCHNIAK

Matki Boskiej Częstochowskiej z lat pięćdziesiątych, przy której odprawiano msze święte z udziałem holenderskiej Polonii (w tym także byłych żołnierzy 1. Dywizji Pancernej, po wojnie na stałe osiadłych w Holandii). Uczestnicy rajdu udali się

kowi – na wniosek kilkudziesięciu tysięcy mieszkańców Bredy – honorowego obywatelstwa Holandii.

### Polskie miejsca pamięci

Te i inne miejscowości (m.in. Arnhem i Oosterbeek) mieli okazję

hem (ok. 25 km), pokonując teren, po którym przemieszczali się żołnierze gen. Sosabowskiego, by dotrzeć do Renu. Po sforsowaniu rzeki mieli udać się do miasta, by wesprzeć oddziały brytyjskie. Po przeprowadzeniu się promem na przeciwległy brzeg Renu, uczestnicy wyprawy znaleźli się w miejscu, z którego 75 lat temu Niemcy ostrzeliwali Polaków, usiłujących przepłynąć rzekę na prowizorycznych pontonach, a następnie łodziach. Wielu z nich poniosło wówczas śmierć (podczas operacji „Market Garden” brygada straciła w sumie 23% stanu osobowego, w tym niemal 100 poległych oraz ok. 300 rannych i zaginionych). Ich groby znajdują się m.in. na Cmentarzu Wojennym Arn-

hem Oosterbeek, gdzie pochowani są także brytyjscy żołnierze. Większość poległych spadochroniarzy gen. Sosabowskiego miała niewiele ponad 20 lat, nieraz mniej. Wszystkie polskie nagrobki zdobi wetknięta w ziemię biało-czerwona flaga, zdjęcie z krótkim opisem w języku polskim i angielskim, czasem zniczek. Niektórzy żołnierze leżą w bezimiennych grobach, choć część z nich została już zidentyfikowana (strona brytyjska nie godzi się na ekshumacje, które stanowią finalny krok przed aktualizacją inskrypcji znajdujących się na nagrobkach). Ostatnim punktem rajdu było oglądanie zrzutów spadochronowych w Ede i Driel. Wydarzenia z 1944 roku odtwarzali rekonstruktorzy m.in. z Polski, Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych.

### Szlakiem żołnierzy niezłomnych

Rajd Śladami Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie został zorganizowany po raz pierwszy. Wcześniej, w ciągu ostatnich dwóch lat, odbywały się krajowe wyprawy śladami Żołnierzy Wyklętych, m.in. rajd ks. Władysława Gurgacza, kpt. Stanisława Sojczyńskiego „Warszyca” czy st. sierż. Mieczysława Dziemiszkiwicza „Rojka”. W tym roku planowany jest jeszcze Pomorski Rajd Śladami mjr. Zygmunta Szendzielarza „Łupaszki” i Świętokrzyski Rajd Śladami gen. Antoniego Hedy „Szarego”. W projekcie uczestniczą wszyscy zainteresowani historią polskiego podziemia antykomunistycznego i PSZ na Zachodzie – zarówno młodszy, jak i starsi. Jednym z najmłodszych uczestników jest 7-letni Krystian z Łodzi, dla którego rajd po Holandii nie był pierwszym tego typu przedsięwzięciem. Wraz z rodzicami stara się jak najczęściej podążać szlakiem niezłomnych żołnierzy, gdyż – jak sam twierdzi – może w ten sposób oddać chwałę polskim bohaterom. Z kolei dla Lucyny z Krakowa najważniejsze jest speł-

nienie powinności, jaką stanowi danie świadectwa pamięci o heroicznej walce polskich żołnierzy, także poza granicami kraju. Wśród uczestników rajdu śladami PSZ na Zachodzie znalazł się również Bogdan Wielgat, wiceprezes Stowarzyszenia Rodzin 1. Polskiej Dywizji Pancerniej, które zrzesza ostatnich żyjących żołnierzy gen. Maczka oraz ich rodziny, między innymi syna i wnuczkę generała, a także osoby zainteresowane historią PSZ na

popularyzowania wiedzy o dokonaniach polskich żołnierzy, zwłaszcza wśród ludzi młodych”.

Jak trafnie zauważa Paweł Kurtyka, prezes Fundacji im. Janusza Kurtyki – głównego organizatora projektu – rajd śladami gen. Maczka i gen. Sosabowskiego to także rajd śladami żołnierzy wyklętych – tym razem nie tylko przez komunistów, lecz również przez własnych sojuszników. – *Rajd Śladami Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, który po raz*



Polskie groby na Cmentarzu Wojennym Arnheim Oosterbeek FOT. SŁAWOMIR BOCHNIAK

Zachodzie. Jego teść, por. Marian Plichta, był oficerem 10. Pułku Strzelców Konnych w 1. Dywizji Pancerniej. – *Jednym z momentów, które na długo zapadną w mojej pamięci, była modlitwa na Honorowym Cmentarzu Wojskowym Ginneken w intencji poległych żołnierzy gen. Maczka, którzy oddali życie w walce o wolność mieszkańców Holandii, wierząc, że ich ofiara krwi przyczyni się do odzyskania przez Polskę wolności. Przy grobie jednego z nich, kpr. W. Silezina, który poległ 28 października 1944 roku podczas wyzwolania Bredy, zapaliliśmy znicz symbolizujący, że pamięć o ich bohaterstwie i miłości do Ojczyzny będzie wiecznie żywa – mówi Wielgat, dodając, że „tego typu przedsięwzięcia są dobrą formą*

*pierwszy zorganizowaliśmy w formie międzynarodowej, też de facto dotyczy żołnierzy, którzy byli wyklęci. Historia gen. Sosabowskiego pokazuje przecież, że był to człowiek, którego pamięć zakłamywano, który miał, zgodnie z brytyjską propagandą, zostać zapisany negatywnie w historii działań sił na froncie zachodnim. Dopiero po czasie historia przyznała, że prawda była zupełnie inna – twierdzi.*

Realizacja Rajdu Szlakiem Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie została częściowo sfinansowana ze środków Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych przeznaczonych na upamiętnianie i popularyzowanie tradycji walk o niepodległość i suwerenność RP.



Plac gen. Sosabowskiego w holenderskim Driel  
FOT. BOGDAN WIELGAT

\*\*\*

Po wojnie gen. Sosabowski pozostał na emigracji w Wielkiej Brytanii, gdzie pracował jako magazynier w fabryce silników elektrycznych, a następnie telewizorów. Nie otrzymywał świadczeń kombatanckich. Choć władze komunistyczne w Pols-

ce pozbawiły go polskiego obywatelstwa, Sosabowski nigdy nie przyjął obywatelstwa brytyjskiego. Podobnie było w przypadku gen. Maczka – pozbawiony przez komunistów obywatelstwa polskiego, a przez Brytyjczyków świadczeń, które przysługiwały żołnierzom alianckim. Pracował w Edynburgu jako sprzedawca i barman w hotelowych restauracjach. W Polsce został zrehabilitowany dopiero w 1989 roku. Obaj wybitni dowódcy nigdy nie powrócili do Polski. 1. Samodzielna Brygada Spadochronowa – w przeciwieństwie do innych jednostek alianckich biorących udział w operacji „Market Garden” – nie została uhonorowana brytyjskimi odznaczeniami w 1946 roku, a gen. Frederick Browning, dowódca I Korpusu Powietrznego, w skład którego wchodziła polska jednostka, odpo-

wiedzialnością za fiasco operacji obciążył gen. Sosabowskiego. Polski dowódca został odznaczony dopiero 60 lat później przez... Holendrów, którzy postanowili przywrócić pamięć i prawdę o bohaterskich Polakach. Jedną z osób, dzięki którym legendarny generał został pośmiertnie uhonorowany przez królową holenderską Medalem Brązowego Lwa, była wspomniana wcześniej Cora Baltussen, która do końca życia starała się o rehabilitację polskich spadochroniarzy. Zmarła w listopadzie 2005 roku, kilka miesięcy przed uroczystością, podczas której – oprócz gen. Sosabowskiego – odznaczeni zostali wszyscy żołnierze 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej. Królowa Beatrycze przyznała im Order Wojenny Wilhelma I, najwyższe holenderskie odznaczenie wojskowe. ■

## Obchody 75. rocznicy wyzwolenia Flandrii

29 września 2019 roku, ostatni żyjący żołnierz gen. Stanisława Maczka wraz z prezydentem RP Andrzejem Dudą, ministrem spraw zagranicznych Jackiem Czaputowiczem i szefem Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Janem Józefem Kasprzykiem wzięli udział w obchodach 75. rocznicy wyzwolenia Flandrii przez żołnierzy 1. Polskiej Dywizji Pancerniej.

Dzień wcześniej w Ambasadzie RP w Brukseli Para Prezydencka spotkała się z weteranami 1. Dywizji Pancerniej, którzy walczyli pod komendą generała Stanisława Maczka, synem i wnuczką generała oraz belgijską polonią.

Państwowe obchody 75. rocznicy wyzwolenia Flandrii przez żołnierzy „Czarnej Dywizji” odbyły się na Polskim Cmentarzu Wojennym w Lommel, gdzie rodzina generała Stanisława Maczka – syn prof. Andrzej Maczek i wnuczka Karolina Maczek-Skillen zapalili symboliczny znicz. Po odmówieniu modlitwy ekumenicznej o pokój, przemówienia wygłosiły głowy obu państw – prezydent RP Andrzej Duda i król Belgii Filip I.

Następnie uczestnicy obchodów rocznicowych uczlili pamięć poległych „Maczkowców” minutą ciszy, po której



Porucznik Alojzy Jedamski pokazuje córce Barbarze grób swojego przyjaciela i towarzysza broni z 1. Dywizji Pancerniej Stefana Matuszewskiego. Polski Cmentarz Wojenny w Lommel, Belgia, 22.09.2019 r. FOT. UDSKIDR

prezydent RP i król Belgów złożyli wieńce przed tablicą upamiętniającą polskich żołnierzy poległych w walkach o wyzwolenie Belgii spod niemieckiej okupacji.

Po uroczystościach na cmentarzu w Lommel polska delegacja udała się do Brukseli, by wziąć udział we mszy św. w Notre Dame de la Chapelle, którą koncelebrował Przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski arcybiskup Stanisław Gądecki.

red.

# Rocznica sowieckiej agresji na Polskę

**80 lat temu w Kutach odprawiono ostatnie na ziemiach II Rzeczypospolitej nabożeństwo w intencji Ojczyzny z udziałem najwyższych polskich władz państwowych.**

W tym symbolicznym miejscu, 17 września 2019 roku, szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk, przewodniczący Rady do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych sędzia Bogusław Nizieński, dyrektor Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego Jan Malicki, konsul generalny Katarzyna Solek i konsul Rafał Kocot z Konsulatu Generalnego RP we Lwowie, przedstawiciele Konsulatu Generalnego RP w Winnicy, dyrektor Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie dr Dariusz Iwaneczko z grupą historyków oraz miejscowi parafianie uczestniczyli we mszy św. w Kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kutach. Szef UdSKIOR przypomniał, że podczas pamiętnej mszy św. odprawionej w tej świątyni 17 września 1939 roku *po raz pierwszy po ponad 20 latach wybrzmiały słowa „Ojczyznę wolną racz nam wrócić, Panie”*.

Po wspólnej modlitwie 17 września 1939 roku przez most graniczny nad Czeremoszem w tłumie uchodźców przejechali do Rumunii wódz naczelny marszałek Edward Rydz-Śmigły, prezydent RP Ignacy Mościcki, minister spraw zagranicznych Józef Beck i premier Felicjan Sławoj Składkowski.

Szef Urzędu nawiązał do trudnej decyzji o ewakuowaniu konstytucyjnych organów Rzeczypospolitej Polskiej poza jej terytorium:

*– Dzięki decyzji o przeniesieniu siedziby prezydenta, rządu i naczelnego wodza poza granice Polski, myśmy w 1939 roku nie skapitulowali. Nikt z przedstawicieli władz Rzeczypospolitej nie dostał się do niewoli – ani niemieckiej, ani sowieckiej. Podkreślił również, że zabieg ten pozwolił na zachowanie ciągłości władz RP oraz na odbudowę części polskiej armii i kontynuowanie walki z Niemcami.*

Po mszy św. w kościele rzymskokatolickim w Kutach Jan Józef Kasprzyk odsłonił tablicę upamiętniającą wydarzenia sprzed 80 lat, po czym delegacje złożyły wieńce i wiązanki kwiatów.

Następnego dnia delegacja udała się do Czerniowiec – miejscowości, w której 80 lat wcześniej odbyło się pierwsze posiedzenie polskiego rządu po ewakuacji z terytorium II RP do Rumunii. Tam, w byłej siedzibie metropolitów prawosławnych Bukowiny i Dalmacji, Czerniowieckim Uniwersytecie Narodowym im. Jurija Fedkowycza, wzięła udział w konferencji „Prometeizm przed i po 17 września 1939 roku. W 80. rocznicę inwazji ZSRR na Polskę”. Wydarzenie zostało zorganizowane przez Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego we współpracy z konsulacjami generalnymi RP w Winnicy i we Lwowie.



Jan Józef Kasprzyk odsłonił w kościele Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kutach tablicę upamiętniającą ostatnią mszę św. w intencji Ojczyzny na ziemiach II RP z udziałem władz państwowych FOT. UDSKIOR



Konferencję poprzedziło złożenie kwiatów i zapalenie zniczy przez polską delegację w niedawno odnowionej krypcie kościoła katolickiego w Czerniowcach, w której spoczywa 59 legionistów polskich i 1 kozak.

W przeddzień 80. rocznicy sowieckiej agresji na Polskę, 16 września 2019 roku, Szef Urzędu wraz z przewodniczącym Rady ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, sędzią Bogusławem Nizieńskim, konsulem RP we Lwowie Rafałem Kocotem oraz prezesem Towarzystwa Kultury Polskiej Przyjaźń Witalijem Czaszczyinem oddał hołd blisko 700 przedstawicielom polskiej inteligencji bestialsko zamordowanym przez Niemców w Czarnym Lesie w Stanisławowie 78 lat temu. Polska delegacja złożyła również kwiaty przed pomnikiem ku czci spoczywających w tym miejscu legionistów oraz ofiar I i II wojny światowej.

## " Gdyby nie pakt Hitler-Stalin, zwany też paktem Ribbentrop-Mołotow, do wybuchu wojny by nie doszło

Następnie szef UdSKIOR wziął udział w inauguracji działalności „Przystanku Historia Stanisławów” w Iwano-Frankiwsku (d. Stanisławów) na Ukrainie, którego pomysłodawcą jest rzeszowski oddział Instytutu Pamięci Narodowej. W Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego odbyły się prelekcje i prezentacja kolejnej edycji komiksu „Wrzesień pułkownika Maczka”, wydanego przez rzeszowski IPN oraz wernisaż wystawy „Walka i cierpienie. Obywatele polscy



Spotkanie w Centrum Kultury Polskiej i Dialogu Europejskiego w Iwano-Frankiwsku inaugurujące działalność „Przystanku Historia Stanisławów”

FOT. UDSKIOR

podczas II wojny światowej”. Jan Józef Kasprzyk w swoim przemówieniu przypomniał o roli paktu Ribbentrop-Mołotow, którego konsekwencją było późniejsze wkroczenie wojsk sowieckich do Polski.

– Ten pakt utwierdził Hitlera w przekonaniu, że można rozpocząć podbój najpierw Polski, a potem świata. A Sowietów utrzymywał on w przekonaniu, że ze strony niemieckiej nic im grozić nie będzie – powiedział Szef UdSKIOR, przypominając, że „są dwa państwa odpowiedzialne za wybuch II wojny światowej – nie tylko niemiecka III Rzesza, ale również Rosja sowiecka. Gdyby nie pakt Hitler-Stalin, zwany też paktem Ribbentrop-Mołotow, do wybuchu wojny by nie doszło”. Jan Józef Kasprzyk podkreślił również, że 17 września 1939 roku to data, od której zaczęła się Golgota Wschodu – rozpoczął się eksodus polskiej inteligencji i masowe wywózki w głąb Rosji. **red.**



Delegacja złożyła kwiaty i zapaliła znicze przed pomnikiem bohaterów II Brygady Legionów w Nadwórnej FOT. UDSKIOR

# Nieutracona pamięć

17 września 1939 roku w pamięci polskiej opozycji 1976–1989



17 września 1939 roku armia sowiecka wkroczyła do Polski realizując tym samym postanowienia paktu Ribbentrop-Mołotow zawartego 23 sierpnia 1939 roku. Przez okres PRL obie daty były tematem tabu, wymazywane z pamięci ludzkiej. O „nożu w plecy” zadany przez Sowietów Polsce nie wolno było mówić, pisać, uczyć, a nawet myśleć. Do momentu powstania zorganizowanej opozycji demokratycznej w praktyce jakiegolwiek formy nielegalnych obchodów tej tragicznej rocznicy ograniczały się do mszy św. lub napisów na murach, ewentualnie ulotek, których sprawcy byli z całą mocą poszukiwani przez Służbę Bezpieczeństwa.

SEBASTIAN LIGARSKI

W momencie kształtowania się opozycji po czerwcu 1976 roku oraz w związku z dynamicznym rozwojem rynku drugiego obiegu w postaci wydawnictw zwartych i ciągłych ta sytuacja zaczęła się zmieniać. W maju 1979 roku jeden z czytelników bezdebitowej „Opinii” (ukrywający się pod inicjałami C.A.) zaproponował, aby dzień 17 września proklamować Dniem Pamięci Narodowej. Jak pisał: „Dnia pamięci o zbrodniach popełnionych na narodzie polskim przez system radziecki. Dnia pamięci o milionach zamordowanych, zamęczonych, zamorzonych głodem, wyniszczanych chorobami w radzieckich łagrach, więzieniach, obozach jenieckich i zsyłkach”. Jak argumentował: „Ofiarom faszyzmu poświęcamy miesiąc, miejmy choć dzień dla ofiar bolszewizmu”. Jego wezwanie do środowisk kombatanckich oraz środowisk opozycyjnych nie doczekało się realizacji, choć w 1979 roku okolicznościowych inicjatyw było sporo.

## Apele i oświadczenia

Specjalne, okolicznościowe oświadczenie wydał tego roku Komitet Samoobrony Społecznej „KOR”. Przedrukowała je opozycyjna prasa, a – przede wszystkim – nagłośniły media zachodnie, w tym polskie stacje radiowe (na czele z Radiem Wolna Europa). Przypominano w nim, że II wojna światowa zaczęła się nie tylko od agresji hitlerowskich Niemiec na Polskę w dniu 1 września, ale też od zaatakowania naszego kraju przez Związek Radziecki 17 września. Wyliczano w nim zbrodnie sowieckie wobec Rzeczypospolitej i jej ludności – od paktu Ribbentrop – Mołotow, który umożliwił wybuch

◀ Uroczystości upamiętniające sowiecką agresję na Polskę w 1939 r. Złożenie kwiatów przy Grobie Nieznanego Żołnierza w Częstochowie, 1981 r.

FOT. ROMANA KAHL-STACHNIEWICZ, ZBIORY OŚRODKA KARTA



światowego konfliktu, po „systematyczną akcją eksterminacji ludności zajętego kraju” w latach 1939–1941. Przypominano, że „rząd ZSRR do dnia dzisiejszego nie uznał stalinowskiego reżimu” winnym tych zbrodni, a tym bardziej nie podjął ścigania ich sprawców. Stwierdzano, że „zbrodnie ludobójstwa popełnione przez ZSRR muszą zostać wyświetlone i podane do wiadomości publicznej”. Jak przy tym dodawano „Obowiązek ten spada także na władze PRL”. Na to jednak jeszcze przez wiele lat nie było szans.

W 1979 roku podobne oświadczenia i apele przygotowały również Konfederacja Polski Niepodległej, Komitet Porozumienia na Rzecz Samostanowienia Narodu i Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela. Doszło również do nielegalnych manifestacji. Jak stwierdzano później w MSW: „elementy antysocjalistyczne, głównie ze środowiska nowo powołanej KPN oraz innych odłamów środowiska ROPCiO przygotowywały spektakularne imprezy o wybitnie antyradzieckim charakterze w Warszawie, Gdańsku, Łodzi i innych ośrodkach kraju, planując manifestacyjne przemarsze, składanie wieńców w miejscach pamięci narodowej, kolportaż okolicznościowych materiałów propagandowych”. I dodawano – oczywiście na wyrost – „W wyniku podjętych przez organa porządku i bezpieczeństwa publicznego przedsięwzięć profilaktycznych i prewencyjnych udaremnilo całkowicie zamiary przeprowadzenia tych imprez”. Nie udało się z pewnością np. uniemożliwić rozrzucenia „70 ulotek o treści antyradzieckiej” 16 września 1979 roku we Wrocławiu czy rozlepieniu w dniach 16–17 września na murach katedry i kościoła św. Anny w Warszawie „ulotek o akcentach antyradzieckich”. Służba Bezpieczeństwa w ramach przeciwdziałania próbom organizowania obchodów 40. rocznicy inwazji sowieckiej na

Polskę zatrzymała – jak później podsumowywała – 21 „aktywistów grup antysocjalistycznych”, dokonała 23 przeszukań osobistych i pomieszczeń oraz zakwestionowała 3 tys. „nielegalnych wydawnictw” i 600 okolicznościowych ulotek.

W 1980 roku kolejna rocznica sowieckiej inwazji na Polskę została zepchnięta w cień przez bieżące wydarzenia polityczne. Symboliczne, acz całkowicie zapomina się o tym, że w Gdańsku 17 września 1980 roku narodził się Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”. Nota bene podczas tego spotkania delegaci kompletnie o tej rocznicy zapomnieli. Absolutnie nie znaczy to, że rocznica „noża w plecy” była dla działaczy NSZZ „Solidarność” wydarzeniem nieważnym. Wręcz przeciwnie – według działacza KOR, a w latach 1980–1981 doradcy mazowieckiej „Solidarność” Adama Michnika – związkowcy mieli niepotrzebnie eksponować prawdę o 17 września i Katyniu. We wrześniu 1981 roku rocznica ataku przez Sowieców na Polskę była obchodzona masowo, choć znów warto pamiętać, że w tym czasie w Gdańsku obradowała I tura I Krajowego Zjazdu Delegatów NSZZ „Solidarność”.

Działacze związku z Gorzowa Wielkopolskiego ograniczyli się do przygotowania i kolportażu (na terenie regionu oraz w Gdańsku podczas I Krajowego Zjazdu Delegatów) plakatów nawiązujących do 42. rocznicy wkroczenia wojsk sowieckich do Polski. Ich autorem był Jan Wielgosz, zresztą delegat na I KZD. Jeszcze inny pomysł mieli działacze Komisji Zakładowej Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność” Regionu Bieszczadzkiego, którzy postanowili zorganizować specjalne lekcje w szkołach na temat agresji sowieckiej z 1939 roku, zaś w Białymstoku zorganizowano uroczystości na cmentarzu komunalnym w rocznicę „zdradzieckiej napaści ZSRR na Polskę”.

## Czas stanu wojennego

Wprowadzenie w nocy z 12 na 13 grudnia 1981 roku stanu wojennego spowodowało, że kolejne obchody rocznicowe znowu były nie tylko nielegalne, ale też zdecydowanie zwalczane przez „organa porządkowe”. W 1982 roku obchody rocznicowe były skromne. Według danych SB praktycznie miały one miejsce jedynie na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie. Tam w tzw. Dolince Katyńskiej zebrało się – według funkcjonariuszy – 150 osób. Krótkie kazanie „o treści wspomnieniowo-religijnej” wygłosił ks. Antoni Czajkowski. Zgromadzeni złożyli kwiaty i zapalili znicze, a następnie odśpiewali „Boże coś Polskę” oraz „hymn »Solidarności«”. Do dwóch wiązanek przypięte były szarfy z napisami: „Bohaterom września – Solidarność ZWUT” oraz „Pamięci pomordowanym – Solidarność Huty Warszawa”. Mimo że uczestnicy tych uroczystości spokojnie rozeszli się, zatrzymano 13 „najbardziej aktywnych uczestników zgromadzenia”.

W kolejnych latach obchody rocznicowe były nadal skromne. Zazwyczaj ograniczano się praktycznie do złożenia kwiatów na cmentarzach, wydawania okolicznościowych odezw lub artykułów, malowania napisów na murach czy ulicach, rozdawaniu ulotek. Przykładowo w czasopiśmie „Solidarność Walcząca” w 1984 roku na pierwszej stronie ukazał się artykuł redakcyjny „Wrzesień”. Pisano w nim m.in. „Dziś propaganda PRL chętnie wychwala bohaterstwo polskiego żołnierza, podkreśla, że kampania wrześniowa w Polsce trwała dłużej niż opór Francji wobec agresji Hitlera. Nie wspomina się jednak o tym, że złamanie oporu Polaków przyspieszyła w dużej mierze właśnie napaść ZSRR w dniu 17 września”. I dodawano: „Hitler przegrał rozpętaną przez siebie wojnę. Stalinowi współodpowiedzialnemu za jej rozpętanie

udało się ostatecznie wygrać. Wszystko wskazuje na to, że jeśli nie zastosował on wariantu bałtyckiego wobec Polski (włączenie do ZSRR), to w dużej mierze dzięki orężnym czynom Kampanii Wrześniowej i Powstania Warszawskiego”. W podobnym tonie pisano w kolejnych latach, nie tylko zresztą w tym piśmie. Inną formę uczczenia rocznicy agresji ZSRR na Polskę były milczące przerwy, które odbywały się w szkołach na terenie całego kraju. Z drugiej strony ten czas to wysyp znaczków, stempli pocztowych, kartek okolicznościowych nawiązujących do tej tragicznej daty sygnowanych przez Poczta Solidarność, Poczta Solidarności Walczącej czy inne wydawnictwa.

### **Msze w intencji poległych i pomordowanych**

Z czasem zresztą obchody kolejnych rocznic sowieckiej agresji na Polskę powróciły do kościołów. I tak np. 15 września 1985 roku w kościele pw. Św. Karola Boromeusza w Warszawie okolicznościowe nabożeństwo w intencji poległych i pomordowanych na Wschodzie odprawił ks. Teofil Bogucki. Kazanie wygłosił ks. Stefan Niedzielak, który przypomniał, że 17 września jest rocznicą napaści ZSRR na Polskę. W trakcie mszy aktora Hanna Skarżanka recytowała wiersz, w którym – jak stwierdziła potem SB – „oskarża się ZSRR o znęcanie się nad polskim narodem”. Po zakończeniu nabożeństwa grupa około 150 osób wyszła z kościoła i pod krzyżem „Poległym na Wschodzie” złożyła kwiaty. Na zdecydowanie szerszą skalę księża do rocznicy 17 września nawiązywali w 1988 roku – w ich gronie znalazł się nawet sufragan tarnowski bp Władysław Bobowski, który odprawił mszę w miejscowości Radłów. W tym samym roku w klasztorze redemptorystów w Zamościu wykład na temat stosunków polsko-sowieckich,

głównie w kontekście wydarzeń z 1920 i 1939 roku wygłosił historyk Zygmunt Łupina.

Przy okazji kolejnych rocznic 17 września pojawiały się również „wrogie napisy” na murach. I tak np. w nocy z 16 na 17 września 1979 roku nieznanymi sprawcami na murze radzieckiej misji wojskowej w Warszawie napisali „Przypominamy rok 1939”. Z kolei od 1987 roku takie napisy na koszarach wojsk sowieckich w Szczecinie malowali działacze Federacji Młodzieży Walczącej. W pierwszym roku były to: „17.IX.1939 napad ZSRR na Polskę”, „Mord katyński pamiętamy” i „42 lata pod okupacją”.

### **50. rocznica sowieckiej agresji**

Kolejne większe obchody rocznicy 17 września to dopiero rok 1989. Jak przewidywała SB do obchodów rocznicowych miało dojść w wielu miastach w kraju i miały one mieć charakter religijno-patriotyczny, odbywać się na terenie cmentarzy, kościołów i miejsc martyrologii narodowej. Uważano, że okazje do manifestacji wykorzystają ugrupowania radykalne, pozaparlamentarne, nierzadko młodzieżowe, które miały na sztandarach wypisaną antyradzieckość. Miała to być również okazja do kontynuowania akcji ulicznych pod wspólnym hasłem „Sowieci do domu”, które od kilku miesięcy organizowano w całym kraju przez m.in. Solidarność Walczącą, Konfederację Polski Niepodległej, Organizację Wolna Polska, Federację Młodzieży Walczącej, odłamy Ruchu Wolność i Pokój, Ruch Społeczeństwa Alternatywnego. W praktyce od 15 do 18 września 1989 roku przez kraj przetoczyły się obchody 50. rocznicy agresji sowieckiej na Polskę. Miały one miejsce w dużych miastach: Warszawa, Wrocław, Kraków, Szczecin, Gdańsk, Poznań etc., ale i mniejszych ośrodkach takich jak: Darłowo, Ustka czy Rybnik. Zwracały

uwagę te, w których mieściły się placówki dyplomatyczne ZSRR. W Warszawie manifestanci, którzy na długie godziny opanowali główne arterie komunikacyjne miasta, dotarli pod ambasadę ZSRR i wznosili wrogie, antyradzieckie okrzyki. W Krakowie manifestanci tradycyjnie już udali się pod konsulatsowiecki, gdzie nie tylko wyrazili swój stosunek do sąsiada, demonstrując transparenty i wnosząc okrzyki, ale również obrzucając konsulatsowiecki kamieniami, butelkami, petardami i świecami dymnymi wybijając okna w budynku. W Szczecinie manifestanci obrzucili budynek konsulatu monetami i opluli tablicę informacyjną. Udanie się pod konsulatsowiecki spowodowane było nieobecnością konsula na wiecu, na który organizatorzy wysłali mu zaproszenie.

### **Echa w mediach światowych**

Na koniec warto wspomnieć o odgłosach tych wszystkich manifestacji w 1989 roku w oczach zachodnich obserwatorów. Otóż, jak zapisano w notatce SB, „odnotowywano dużą otwartość w poruszaniu tego problemu nie tylko przez radykalne organizacje, ale także czynniki oficjalne. (...) Obecnie – jak się spodziewają zachodni obserwatorzy – nowy rząd [Tadeusza Mazowieckiego – przyp. SL] zintensyfikuje działania na rzecz zadośćuczynienia poszkodowanym przez ówczesne, stalinowskie władze radzieckie. Jednak, w imię deklarowanych dobrych stosunków ze wschodnim sąsiadem – jak się stwierdza – nie będzie można »przekroczyć pewnych granic«”.

Ostatecznie nielegalne manifestacje i protesty przeciwko ZSRR zostały odnotowane jako „dodatkowy koloryt polityczny Polski i świadectwo dokonujących się zmian”.

A wszystko działo się niecałe pięć dni po zaprzysiężeniu pierwszego niekomunistycznego rządu w PRL...

# Uczciliśmy Żołnierzy- -Górników – ofiary stalinowskich represji

**W** Warszawie 5 września 2019 roku odbyły się uroczystości w ramach obchodów Dnia Żołnierza-Górnika. Hołd żołnierzom Wojskowego Korpusu Górniczego, którzy w latach 1949–1959 kierowani byli do ciężkich prac w kopalniach i kamieniołomach, oddał szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk.

Tegoroczne obchody rozpoczęła uroczystą mszą św. w Katedrze Polowej WP sprawowana w intencji Żołnierzy-Górników, której przewodniczył ordynariusz polowy bp Józef Guzek. Następnie na placu Marszałka Józefa Piłsudskiego odbyła się ceremonia złożenia kwiatów na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza.

– 70 lat temu w Polsce, okupowanej wówczas przez komunistów, podpisany został haniebny rozkaz, na mocy którego ci, którzy w sercu mieli umiłowanie niepodległości, trafiali w ramach służby wojskowej do niewolniczej pracy. Przez 10 lat, od 1949 aż po rok 1959, blisko 200 tysięcy młodych ludzi zostało poddanych tej okrutnej represji. Praca niewolnicza w kopalniach rud uranu i kamieniołomach, która wyniszczała fizycznie, przede wszystkim miała zabić ducha młodych ludzi, którzy Polskę kochali ponad wszystko.



*Państwo polskie chce wam podziękować za to, że wtedy, przed laty, nie straciliście ducha – powiedział szef UdSKIOR, przypominając zarazem o możliwości ubiegania się przez Żołnierzy-Górników o wsparcie finansowe w Urzędzie:*

*– Dzięki znowelizowanym przepisom Żołnierze-Górnicy mają takie same prawa, jak inni represjonowani w okresie powojennym. Mają taką samą możliwość wsparcia ze strony państwa polskiego. Doraźna i okresowa pomoc finansowa jest również dedykowana Żołnierzom-Górnikom. Prosimy Państwa o to, aby o nią występować do Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych, bo zgodnie z przepisami jest ona przyznawana na wniosek osoby zainteresowanej – podkreślił Jan Józef Kasprzyk.*

Ostatnim punktem obchodów był uroczysty Apel Pamięci połączony z ceremonią złożenia kwiatów przed Pomnikiem Żołnierza-Górnika na Cmentarzu Powązki Wojskowe. **Marta Płuciennik**

## „Jaworzniacy” odznaczeni w Pułtusk

**XXIX** Zlot Związku Młodocianych Więźniów Politycznych lat 1944–1956 „Jaworzniacy” odbył się 10 września 2019 roku na Zamku w Pułtusk.

– „Jaworzniacy” są środowiskiem, które nigdy nie utraciło wiary w wolną Polskę i zawsze odróżniało dobro od zła. W waszych umysłach, sercach i przemówieniach nigdy nie pojawia się element wybielania najbardziej zbrodniczego systemu, jakim był komunizm. Obóz w Jaworznie i wszystkie miejsca, gdzie zsyłali was komuniści, miały załamać waszego ducha. Nie udało się komunistom zgiąć waszych karków. Szliście zawsze wyprostowani wśród tych którzy, jak pisał Zbigniew Herbert, często byli „na kolanach” – podkreślił Jan Józef Kasprzyk.

Szef UdSKIOR odznaczył medalami „Pro Bono Poloniae” i „Pro Patria” kilkunastu szczególnie zasłużonych członków Związku oraz osoby aktywnie działające na rzecz środowiska „Jaworzniaków”. Medale „Pro Bono Poloniae” otrzymali: Zdzisław Kazimierz Borkowski (medal w jego imieniu odebra-



ła Maria Skawińska), Jan Dymecki, Czesław Hajduk, Bogdan Ilczuk, Ryszard Stanisław Jakubowski, Tadeusz Janas, Ireneusz Stanisław Staszewski, Józef Sławomir Suchański, Stanisław Tadeusz Witkowski, Kazimierz Witkowski oraz Eugeniusz Zarzycki. Medal „Pro Patria” wręczony został Helenie Kidaj-Gruszce, Edycie Śliwczyńskiej i Witoldowi Bronisławowi Zdrojewskiemu. **red.**



# „Chleba i wolności”

## Marsze głodowe z 1981 roku

**W lipcu i sierpniu 1981 roku Polska stała się ponownie miejscem masowych protestów. Tym razem nie były to jednak, jak latem 1980 roku strajki, lecz nowa forma demonstracji, nazwana później marszami głodowymi. Była ona efektem fatalnego zaopatrzenia i braków na sklepowych półkach.**

### GRZEGORZ MAJCHRZAK

Sytuacja była zła, żeby wręcz nie powiedzieć, że dramatyczna. „W ostatnich tygodniach występuje wiele oznak wskazujących, że na skutek pogarszającego się zaopatrzenia docieramy do progu wytrzymałości społecznej” – stwierdził 24 lipca 1981 roku na łamach „Tygodnika Solidarność” ekonomista Waldemar Kuczyński. I dodawał: „Według informacji podawanych przez przedstawicieli regionów na spotkaniu w Łodzi dostawy mięsa i przetworów mięsnych pokrywały ostatnio 70 proc. racji (...) Utrzymują się również dotkliwe braki leków, środków higieny, papierosów, zapalek. Są regiony, gdzie po chleb

staje się w kolejce o piątej rano, rzadkością są nadal sery, trudno o śmietanę, a nawet o mleko, mimo że sezon mleczny dawno w pełni. Zniknął ocet, do niedawna jeden z nielicznych dostępnych towarów”.

#### Mniej na kartki

W tym miejscu warto przypomnieć, że – zgodnie zresztą z żądaniami strajkujących w sierpniu 1980 roku – od kwietnia 1981 roku mięso i jego przetwory było reglamentowane, czyli sprzedawane na kartki. A mimo to już w trzecim miesiącu obowiązywania systemu kartkowego jego sprzedaż i tak załamała się. Było to zresztą przyczyną kolejnych ograniczeń – 12 lipca 1981 roku Rada Ministrów przyjęła uchwałę

o zmniejszeniu norm kartkowych na mięso i jego przetwory o 20 proc. w sierpniu i wrześniu tego roku. Pogorszyło to i tak złe nastroje. Można wręcz powiedzieć, że przelało czarę goryczy i doprowadziło do wyjścia ludzi na ulice, do fali demonstracji, których zdesperowani uczestnicy (w znacznej mierze kobiety, na których barkach spoczywało zdobycie żywności i innych podstawowych produktów) domagali się poprawy zaopatrzenia. Pierwsza z nich miała przejść ulicami Kutna w dniu 15 lipca 1981 roku. Została jednak odwołana na apel Lecha Wałęsy, przewodniczącego NSZZ „Solidarność”. Kilkanaście dni później nikt – nawet on czy władze związku – nie był już w stanie powstrzymać protestów zdesperowanych Polaków.

#### Manifestacja w Kutnie

Jako pierwsi na ulice wyszli (25 lipca) mieszkańcy Kutna i okolic. Zorganizowany w tym mieście marsz

głodowy zakończył się wiecem. Wzięło w nim udział – według rozbieżnych, jak to zwykle w tego rodzaju sytuacjach danych władz – od kilkuset (sześciuset) do tysiąca osób. Na czele pochodu szli przewodniczący Zarządu Regionu Ziemi Kutnowskiej Marek Dolat i wiceprzewodniczący tamtejszego ZR Aleksander Karczewski. Na zakończenie tej niezwyklej manifestacji została odczytana rezolucja „Społeczeństwa miasta do Premiera rządu PRL”, w której oprócz poprawy katastrofalnego zaopatrzenia wskazywano na konieczność innych działań – od reform gospodarczych, aż po zmiany w ustawie o cenzurze. Jak później relacjonowali funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa: „Wiec filmowany był przez ekipy telewizyjne ABC, NBC, a także RFN i Szwecji”. Trasę przemarszu, wbrew zresztą zakazom władz, „udekorowano” plakatami w rodzaju: „Błędy władzy – puste sklepy”, „Chcemy kompetentnych władz”, „Jak długo jeszcze na granicy nędzy”, „Jesteśmy głodni”, „Reforma to żywność” czy „Społeczny projekt samorządu to nasza szansa”.

### Protest w Łodzi

Do najgłośniejszej i najdłuższej, czterodniowej akcji protestacyjnej doszło w Łodzi, w dniach 27–30 lipca 1981 roku. Rozpoczął ją przejazd kilkudziesięciu oflagowanych autobusów Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego, z hasłami w rodzaju: „Co jutro będą jadły nasze dzieci?”, „Jak jeść kartki nożem i widelcem?”. „Kartki drogą do socjalizmu” czy „Partia debatuje, rząd rządzi, naród głoduje”. Jej głównym elementem był marsz głodowy łódzkich kobiet (część z nich na czele pochodu szło z dziećmi w wózkach) trzy dni później. Jego uczestnicy szli z transparentami w rodzaju: „Dajcie jeść naszym dzieciom”, „My chcemy jeść”, skandując: „Chleba i wolności” czy „Precz z podwyżką”. Mimo trudnej, wręcz tragicznej sytuacji

wykazywali się przy tym czarnym humorem, czego wyrazem było hasło: „Zjemy Kanię [I sekretarza Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej – GM] na śniadanie” (...) Manifestantów, którzy wyruszyli spod łódzkiej katedry błogosławił ordynariusz łódzki biskup Józef Rozwadowski. Pod budynkiem Urzędu Miasta Janina Kończak ze „Stomilu” odczytała postulaty pod adresem władz miejskich oraz rządu PRL. W ocenie władz w doskonale zorganizowanym tego dnia dwugodzinnym proteście miało wziąć udział od 10 do 20 tys. osób, z kolei wedle lokalnych działaczy NSZZ „Solidarność” nawet pięciokrotnie więcej – 50–100 tys. Przebieg demonstracji relacjonowało „na żywo” blisko stu dziennikarzy z całego świata. Jak wspominał później Benedykt Czuma, w tym czasie członek Zarządu Regionu Ziemia Łódzka: „Bardzo licznie pojawili się dziennikarze krajowi i zagraniczni (...), a nawet Chińczyk z agencji Sinhua”. W efekcie zdjęcia z tej niezwyklej manifestacji mogli obejrzeć widzowie praktycznie na całym świecie, oczywiście z wyłączeniem państw tzw. demokracji ludowej.

30 lipca 1981 r. marsze głodowe zorganizowano również w wielu innych miastach. Według danych zebranych przez Służbę Bezpieczeństwa odbyły się one w: Tomaszowie Mazowieckim (z udziałem 5 tys. osób), Piotrkowie Trybunalskim (4 tys.), Pabianicach (2,5 tys.), Belchatowie i Zduńskiej Woli (po 2 tys.), Zgierzu (1,5 tys.) oraz Łasku (500). Ich przebieg był podobny – manifestanci spokojnie przechodzili ulicami miast, kończąc pochody przed gmachami władz państwowych lub partyjnych, przed którymi wygłaszano przemówienia i składano petycje do rządzących. I tak np. w Piotrkowie Trybunalskim 10-letnia dziewczynka, po wyjściu – co zresztą nietypowe – wojewody do demonstrantów, odczytała przez me-

gafon „apel dzieci piotrkowskich” w sprawie poprawy zaopatrzenia w żywność.

Z powodu braku podstawowych artykułów, a także obniżenia przydziałów kartkowych na mięso oraz jego przetwory atmosfera w kraju pozostawała napięta również w kolejnych tygodniach, a nawet miesiącach. W zakładach pracy organizowane były masówki, ogłaszano pogotowie strajkowe, przyjmowano kolejne rezolucje i uchwały pod adresem władz. Do marszów głodowych, wieców, a także strajków dochodziło w szeregu kolejnych miast. Na przykład w Olsztynie akcja protestacyjna trwała trzy dni. 3 i 4



W Zgierzu manifestowało 1,5 tys. osób  
FOT. MUZEUM MIASTA ZGIERZA

sierpnia zorganizowano przejazdy kolumny kilkudziesięciu (20–30) samochodów MPK ulicami miasta, z hasłami w rodzaju: „Żądamy mleka i chleba”, „Premierze bądź szczerzy, gdzie się podziały mleko i sery”, „Nie chcemy być głodni i brudni” czy „Kartka drogą do socjalizmu”. Natomiast ostatniego dnia protestu, 5 sierpnia, odbył się marsz głodowy, w którym wzięło udział ponad 3 tysiące osób z biało-czerwonymi flagami i transparentami – z takimi hasłami, jak: „Zwróćcie spokój naszym matkom i żonom”, „reforma tak, podwyżki nie”, „Obywatelu

Generale [chodziło o premiera PRL Wojciecha Jaruzelskiego – GM] – meldujemy, że jesteśmy głodni” czy „Chcecie pracy dajcie jeść”. Z kolei we Włocławku marsz głodowy zorganizowano przed Urzędem Wojewódzkim 3 sierpnia. Wzięło w nim udział od 3 (według danych Służby Bezpieczeństwa) do 5 tys. (w ocenie „Solidarności”) osób. Tym razem, na skutek czujności władz, a dokładnie w wyniku interwencji funkcjonariuszy Milicji Obywatelskiej, nie zostały wyeksponowane wcześniej przygotowane hasła: „Precz z partią”, „Precz z socjalizmem” czy „Precz z wojewodą, sowieckim namiestnikiem”. Z kolei 6 sierpnia marsz głodowy przeszedł ulicami Białegostoku. Tym razem – co nietypowe – manifestację, która rozpoczynała się pod siedzibą miejscowego Komitetu Wojewódzkiego PZPR, a kończyła przed budynkiem Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” zorganizowali emeryci, renciści i inwalidzi. Co zresztą symptomatyczne, o ile nie pofatygował się do nich żaden przedstawiciel rządzącej partii, to powitali i przyłączyli się do nich członkowie władz białostockiej „Solidarności”. Wyrazem poparcia związku dla manifestujących były również zorganizowane tego dnia w zakładach Białostoczyny przerwy w pracy. Dzień później podobne marsze głodowe zostały zorganizowane w stolicach wszystkich województw, które wchodziły w skład Regionu Małopolska NSZZ „Solidarność”. Co ciekawe, jeśli wierzyć danym SB, więcej osób miało się zebrać w Tarnowie (4 tys.), niż w Krakowie (3 tys. w momencie szczytowym, w trakcie wiecu pod Urzędem Miasta). W tym samym dniu marsz głodowy przeszedł również ulicami Dębicy.

### Reakcja władz

Władze PRL uznały tę formę protestu za „poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa i porządku publiczne-

go”. W ich ocenie przywódcy związku mieli – jak twierdził 1 sierpnia 1981 roku podczas posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR Kazimierz Barcikowski – „świadomie i celowo” wykorzystać do własnych celów „niezadowolenie ludności z powodu złego zaopatrzenia rynku”. Prawda była jednak oczywiście zupełnie inna. „Manifestacji i protestów nikt celowo nie wywołuje. Wywołują je okoliczności, całokształt warunków społecznych, byt, który określa świadomość – jak by powiedział marksista” – pisano tydzień później, niejako w ramach polemiki z władzami, na łamach „Tygodnika Solidarność”. I dodawano: „Są one wynikiem głębokiego niezadowolenia, które społeczeństwo tłumilo w sobie od wielu miesięcy, wykazując niezwykłą odporność na coraz dotkliwsze skutki kryzysu. Dziś odporność ta pęka”. Ta oczywista prawda dotarła również do przedstawicieli władz, a przynajmniej do niektórych z nich. Warto w tym miejscu przytoczyć wypowiedź przewodniczącej Krajowej Rady Kobiet Polskich Eugenii Kempary w trakcie posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR w dniu 10 listopada 1981 roku: „Kryzys gospodarczy szczególnie odczuwają kobiety pracujące zawodowo. Uczestnictwo kobiet w strajkach i pochodach głodowych to wyraz najwyższej determinacji. Niepokoi kobiety drożyzna (...) Niepokoi sytuacja rodziny”.

### Stanowisko „Solidarności”

Władze związku odpowiedzialnością za fatalną sytuację obarczyły oczywiście rządzących, zarzucając „wielu ogniowom aparatu administracji” rażącą nieudolność lub też obojętność wobec pogarszającego się zaopatrzenia w żywność. Trzeba też przypomnieć, że 12 sierpnia Krajowa Komisja Porozumiewawcza NSZZ „Solidarność” w apelu do członków związku i całego społeczeństwa nie tylko zadeklarowała,

że zrobi wszystko co może zrobić „dla wyprowadzenia kraju z kryzysu”, ale zwróciła się również o „powstrzymanie się od dalszych marszów głodowych i strajków organizowanych pod hasłem poprawy zaopatrzenia”. Uzasadnienie tego apelu było zresztą krótkie, wręcz lakoniczne: „Postawa społeczeństwa w tej sprawie została już zmanifestowana”. Takie stanowisko władz krajowych „Solidarności” nie zapobiegło jednak całkowicie kolejnym tego rodzaju protestom – desperacja Polaków, szczególnie kobiet, okazała się zbyt wielka – tym niemniej znacząco ograniczyło ich skalę. Do pojedynczych marszów głodowych dochodziło niemalże do wprowadzenia



Przebieg łódzkiej manifestacji relacjonowało blisko stu dziennikarzy z całego świata

FOT. MUZEUM TRADYCJI NIEPODLEGŁOŚCIOWYCH

stanu wojennego. I tak na przykład w tym zorganizowanym w Grudziądzu w dniu 22 października 1981 roku wzięło udział około 9 tys. osób. Marsz w tym mieście był zresztą dziełem „zbuntowanych” władz Podregionu NSZZ „Solidarność” w Grudziądzu. Szczególnie bolesne dla komunistycznych władz musiało być nawiązanie w jego trakcie w jednym z haseł do słów „Międzynarodówki” – „Powstańcie, którzy dręczy głód!”

Pomysł organizowania marszów głodowych odrodził się w 1989 roku. W dniu 24 sierpnia tego roku tego rodzaju demonstrację zorganizowały władze Regionu Świętokrzyskiego NSZZ „Solidarność”. Z ich inicjatywy spod siedziby Tymczasowego Zarządu Regionu wyruszyło – według danych Służby Bezpieczeństwa – około 70 osób „w starszym wieku”. Emeryci i renciści protestujący przeciwko pogarszającym się warunkom życia przeszli po odczytaniu petycji do władz – pod siedzibę Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach.

...

Czy marsze głodowe przyniosły oczekiwany rezultat, czyli poprawę zaopatrzenia w podstawowe towary? W niektórych przypadkach, szczególnie większych ośrodków tak. Na przykład do Łodzi w efekcie protestów ulicznych skierowano dodatkowe 200 ton mięsa oraz 100 ton drobiu. Gorzej było jednak w przypadku mniejszych miejscowości, w których nie było kluczowych – z punktu widzenia władz PRL – zakładów pracy (np. Żyrardowa, gdzie z powodu fatalnego zaopatrzenia doszło do fali strajków w październiku i listopadzie 1981 roku). Oczywiście tego rodzaju demonstracje nie mogły znacząco zmienić (poprawić) zaopatrzenia w podstawowe artykuły, w tym żywność, w skali całego kraju. Z pewnością natomiast były swoistym „wentylem bezpieczeństwa” – dawały zdeperowanym ludziom okazje do dania upustu ich emocjom, ich gniewowi, frustracji. Dzisiaj zaś pozostają smutnym świadectwem czasów, kiedy się nie kupowało, ale zdobywało, nawet produkty niezbędne do życia, takie jak żywność, a w kolejce po chleb stało... ■

*Autor jest pracownikiem Biura Edukacji Publicznej IPN*



## W hołdzie pomordowanym w Ponarach

Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Jan Józef Kasprzyk wziął udział w uroczystościach upamiętniających blisko 100 tysięcy obywateli II Rzeczypospolitej zamordowanych w Lesie Ponarskim w latach 1941–1944 przez niemieckich okupantów i kolaborujących z nimi litewskich „szaulisów”.

25 września 2019 roku w Kwaterze Polskiej w Memoriale Ponarskim zebrały się rodziny ofiar, a także ambasador RP na Litwie Urszula Doroszevska, litewski poseł Emanuelis Zingeris, kombatanci, młodzież przybyła z Polski, harcerze, przedstawiciele polskich społeczności na Litwie i miejscowych organizacji oraz litewska Polonia.

Szef UdSKIOR podkreślił, że w Ponarach obywatele polscy ginęli nie tylko z rąk Niemców i ich kolaborantów, ale również Sowietów:

– *Agresja 1 i 17 września 1939 roku rozpoczęła gehennę narodu polskiego i innych narodów, które tworzyły II Rzeczpospolitą. Rozpoczęło się piekło rozpętałe w imię nienawiści, dlatego, że oba te państwa odpowiedzialne za wybuch II wojny światowej – narodowosocjalistyczna niemiecka III Rzesza i Związek Sowiecki – uważały, że są państwa i narody lepsze i gorsze, i że trzeba bezwzględnie mordować tych, którzy w ocenie Niemców i Sowietów są gorsi* – powiedział. Zaznaczył również, że obecność polskiej delegacji w Ponarach potwierdza pamięć o zbrodni, która się w tym miejscu wydarzyła.

– *Bez pamięci o Ponarach nie można kształtować tożsamości narodu i państwa polskiego* – dodał, dziękując Stowarzyszeniu „Rodzina Ponarska”, które w tym roku świętuje jubileusz 25-lecia istnienia, za troskę o miejsce pamięci w Ponarach i przywracanie historii tej zbrodni do świadomości polskiego społeczeństwa.

Głos zabrała również ambasador Urszula Doroszevska i prezes „Rodziny Ponarskiej” Maria Wieloch. Zaś list do uczestników uroczystości skierował sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Jarosław Sellin. Następnie została odprawiona Msza święta w intencji ofiar zbrodni ponarskiej, po czym odczytano uroczysty Apel Pamięci, po którym nastąpiło złożenie kwiatów i zapalenie zniczy.

Tegoroczne obchody, jak co roku, zorganizowało Stowarzyszenie „Rodzina Ponarska”. Patronatem Honorowym objął je szef UdSKIOR Jan Józef Kasprzyk.

**Marta Pluciennik**



Uroczyste obchody 75. rocznicy wyzwolenia Flandrii przez 1. Polską Dywizję Pancerną. Belgia, 29 września 2019 r.